Nr. 156 | Wtorek, 12 lipca 1932 | Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Kryzys a Polacy zagranicą.

Ciekawą jest rzeczą przypatrzeć się, w jaki sposób odbił się szalejący obecnie na świecie kryzys na życiu tych Polaków, co opuściwszy przed więcej lub mniej laty ojczyznę, szukali bytu i dobrobytu w dalszej lub bliższej zagranicy. Nie jest to rzecz małego znaczenia. Wszak emigracja polska liczy się na miljony a ponadto reprezentowała ona zawsze czynnik poważnego materjalnego znaczenia, kierując poważną część swych zarobków do Polski jużto w formie zasiłków dla rodzin, przebywających w kraju, już też w formie lokat oszczędnościowych.

Na podstawie tu i ówdzie pojawiających się na ten temat na szpaltach czasopism polskich korespondencyj, na podstawie luźnych notatek w prasie zagranicznej a przedewszystkiem na podstawie głęboko i wszechstronnie ujmującego te zagadnienia czasopisma „Polacy zagranicą" można sobie wyrobić mniej więcej dokładny obraz dotyczącego stanu rzeczy.

Zainteresują nas dziś trzy ośrodki, skupiające największe ilości Polaków: Brazylja, Francja i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Brazylja przeżywała w latach wojennych i powojennych okres niebywałego rozkwitu gospodarczego. Kawę, stanowiącą podstawę jej wywozu, sprzedawała bardzo drogo, również ogromne sumy brała za kauczuk, kakao, herba-mate i drzewo. Okręty europejskie i północno-amerykańskie wyjeżdżały z portów brazylijskich obładowane plodami ziemi „Świętego Krzyża", przywożąc wzamian kosztowne tkaniny, automobile, kosmetyki, narzędzia precyzyjne i maszyny dla gwałtownie rozwijającego się przemysłu krajowego. Budowano nowe drogi, linje kolejowe, mosty i wznoszono olbrzymie ilości domów mieszkalnych. Bogactwo stało się powszechnem.

Ten stan trwał mniej więcej po październik 1930. W gospodarstwie Brazylji poczęły działać siły, które miały zniweczyć jej dobrobyt. Ceny kawy i kauczuku spadły do niebywałego poziomu i kryzys zawładnął krajem.

Na emigracjach polskich, przebywających w Brazylji w liczbie przeszło 200.000 kryzys nie odbił się w sposób jednolity. Najwięcej cierpią nasi wychodźcy, przebywający w miastach. Zarobki ich spadły w sposób katastrofalny. Z tych nędznych zarobków robotnik musi jeszcze oszczędzać, jeżeli nie chce się znaleźć pewnego dnia bez kawałka chleba w wypadku bezrobocia lub choroby. A pracy jest coraz mniej. Dużo naszych emigrantów wałęsa się bezczynnie po miastach. Stają się oni częstokroć łupem przeróżnych chorób, wielu demoralizuje się i wykoleja zupełnie.

Lepszą jest sytuacja rzemieślników. W Brazylji odczuwa się wielki ich brak, tak, że nawet kryzys nie zdołał pozbawić ich pracy. Naturalnie jednak zarobki spadły bardzo poważnie.

Najboleśniej zostali doświadczeni robotnicy rolni, pracujący na plantacjach kawowych. Fazenderzy starają się gwałtownie zrzucić na nich ciężar kryzysu i obniżyli im płace do 2—3 zł. za dzień żmudnej pracy. Nic dziwnego że rodacy nasi nie chcą siedzieć na fazendach i wolą wałęsać się a nawet żebrać po miastach, niż pracować na roli za ryż i czarną fasolę.

Również inteligenci polscy, zwłaszcza inżynierowie zostali silnie dotknięci kryzysem. Wielu z nich przejada swe oszczędności lub ima się zwyczajnej pracy fizycznej. Natomiast dobrze powodzi się samodzielnym rolnikom polskim, siedzącym na własnych kawałkach ziemi na kolonjach naszych w Paranie, Santa Catharina i Rio Grande de Sul. Niewiele wprawdzie mają oni pieniędzy, ale odżywiają się obficie i nie gnębią myślą o przyszłości.

Co do Francji, to tam w następstwie przesilenia gospodarczego, jakie dotknęło Francję w końcu ubiegłego roku, nastąpił gwałtowny kryzys na rynku pracy.

Jako pierwszy środek zapobiegawczy w walce z bezrobociem rząd francuski zastosował omalże nie całkowite wstrzymanie dopływu z zagranicy cudzoziemskiej siły roboczej. Równocześnie z wprowadzeniem ograniczeń przez rząd, opinja publiczna, podeksytowana przez prasę wszelkich odcieni, poczęła się zwracać przeciw cudzoziemcowi jako temu, który odbiera chleb robotnikowi krajowemu.

W tych warunkach oczywistem jest, że skutki kryzysu w pierwszym rzędzie odbiły się na robotniku cudzoziemskim; nie uniknął ich również robotnik polski. Prasa emigracyjna podaje cyfrę 50.000 osób jako przypuszczalną liczbę pozostających bez pracy Polaków.

Jako wynik bezrobocia we Francji wśród naszego wychódźtwa daje się zauważyć gwałtowna reemigracja wyrażająca się cyfrze 2000 osób miesięcznie.

O Stanach Zjednoczonych powiedział ktoś, że „ze szczytu drapacza chmur spadły na parter". Kryzys sięga głęboko w tamtejsze życie i wiele zdaje się przemawiać za tem, że będzie on długotrwały. Polacy amerykańscy, zatrudnieni w przemyśle i górnictwie pod legają w pierwszym rzędzie ciężkim konsekwencjom kryzysu. Natomiast farmerzy polscy znajdują się w sytuacji lepszej od ludności miejskiej z tej prostej przyczyny, że mimo nieopłacalności gospodarki rolnej mają co jeść i gdzie mieszkać.

Przypomnieć należy, że wielu Polaków amerykańskich potraciło wszystkie nieraz oszczędności w upadłych bankach amerykańskich. Straty, poniesione w ten sposób idą w miljony dolarów.

To wszystko powoduje wśród rodzin polskich w Ameryce, posiadających jeszcze jakie takie oszczędności nastroje powrotu do „starego kraju", gdzie za parę tysięcy dolarów można nabyć duży kawał ziemi lub inny warsztat pracy. Pozatem istnieją wśród sfer robotniczych coraz silniejsze tendencje przeniesienia się na rolę.

Inna rzecz, że załamanie się amerykańskiej „prosperity" wywarło może i korzystny wpływ na psychikę Polaka amerykańskiego. Przekonywuje się on, iż amerykański system gospodarczy nie jest szczytem doskonałości. Widzi on jak dorobek jego bardzo ciężkiej pracy szybko topnieje. Dowiaduje się, że tam w starym kraju ludzie jakoś spokojniej żyją, że Polska mimo zniszczenia wojennego i trudności powojennych zwycięsko boryka się z kryzysem gospodarczym. Wzmaga to dumę narodową i ma duże znaczenie dla przyszłości narodowej naszego wychodźtwa.

Z ostatniej chwili.

Ferje polityczne w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. Z wyjazdem p. premjera Prystora na urlop wypoczynkowy, rozpoczęły się ferje polityczne. Zastępować p. premjera będzie wicepremjer Zawadzki. Urlop p. premjera potrwa prawdopodobnie do końca lipca. W najbliższych dniach również inni ministrowie wyjeżdżają na urlop, który spędzą w uzdrowiskach w Polsce. W prezydjum Rady Ministrów prowadzone jednak będą w dalszym ciągu prace nad ostatecznem uzgodnieniem projektów dekretów rolniczych. Mogą one być załatwione przez Radę Ministrów jeszcze przed powrotem p. premjera z urlopu.

Prof. Halecki o stosunkach polsko-litewskich.

Paryż. (PAT). W salach międzynarodowej Akademji Dyplomatycznej w Paryżu na zebraniu prof. Oskar Halecki wygłosił odczyt o stosunkach polsko - litewskich. Odczyt stanowił uzupełnienie a raczej wyjaśnienie problemu stosunków polsko - litewskich poruszonych w Akademji niedawno przez urzędowego przedstawiciela Litwy Klimacha. Prof. Halecki ograniczył się do ściśle naukowej analizy faktów i przeprowadził ścisłą paralelę między cierpliwą polityką Polski wobec Litwy w okresie jej rozwoju historycznego a polityką obecnego Rządu Rzplitej. Po odczycie przewodniczący ambasador francuski de Fontenaille wyraził najwyższe uznanie dla prof. Haleckiego i podziękował w gorących wyrazach za znakomity syntetyczny wykład uczonego polskiego.

Nie zawahali się zmącić uroczystości.

Występ O. W. P. na zjeździe sokołów.

Gdynia. (PAT). Zlot sokolstwa dzielnicy pomorskiej, który odbył się wczoraj pod protektoratem wojewody pomorskiego p. Kirkitlisa miał przebieg bardzo uroczysty. Uczestnicy zlotu wysłali depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzplitej Mościckiego, prezydenta Masaryka i króla Jugosławji Aleksandra.

Podczas zlotu sokolstwa doszło do przykrego incydentu, wywołanego przez członków O. W. P., który w tym celu zmobilizował swych członków z Tczewa, Wejherowa i innych powiatów Woj. pomorskiego. Przebieg zajścia był następujący:

Grupa członków O. W. P. licząca 250 osób usiłowała przedostać się na teren stadjonu, na którym odbywały się ćwiczenia sokolstwa. Grupa O. W. P. podeszła do bramy stadjonu, uformowana w czwórki i na komendę jednego z przywódców „Brać siłą" usiłowała wtargnąć na stadjon, wbrew życzeniom prezydjum zlotu, które innych organizacyj nie zapraszało. Pod naporem tłumu, jeden z betonowych słupów bramy runął, przygniatając niebezpiecznie 19-letniego Norberta Kosznika, który po 2 godz. zmarł. Wezwana na miejsce wypadku policja, przywróciła porządek. Członkowie O. W. P. odeszli od bramy, uformowawszy pochód. W drodze spotkali się z rezerwą policji, która wezwała demonstrantów do rozejścia się. W tem z grupy maszerującej padły trzy strzały rewolwerowe do jednego z policjantów, lecz na szczęście chybiły.

W związku z temi wypadkami przybył do Gdyni wojewoda pomorski. Aresztowano 9 osób i sprawę przekazano sądom.

Dowiadujemy się, że ojciec tragicznie zmarłego Norberta Kosznika zamierza wystąpić z powództwem cywilnem przeciwko aresztowanym członkom O. W. P.

Nowa „akcja" hitlerowców

Lipsk. (PAT). Wielu Żydów, jak donosi prasa lewicowa, — otrzymało listy z pogróżkami, do których załączone zostały znaczki metalowe, przed stawiające powieszonego Żyda. Prowokacja zawierająca groźbę samosądu i morderstw wywołała wielkie zaniepokojenie. Autorem listu są hitlerowcy.

Powstanie w Brazylji.

Buenos Aires. (PAT). Wychodzący w Montevideo dziennik „El Ideal" donosi, że w stanie San Paulo wybuchł ruch powstańczy kierowany przez pułk. Figuerego i popierany przez kilka innych stanów. Rząd ogłasza, że powstańcy nie mogą liczyć na żadne posiłki.

Podpisanie układu lozańskiego.

Aluzje pod adresem Ameryki.

Lozanna. Na sobotniem posiedzeniu końcowem, konferencji lozańskiej nastąpiło podpisanie układu lozańskiego z Niemcami. Pierwszy podpisał układ Mac Donald. W imieniu Polski układ został podpisany przez ministra Zaleskiego.

Układ lozański został podpisany przez następujące państwa: Belgję, Francję, Japonję, Polskę, Anglję, Niemcy, Włochy, oraz cztery dominja angielskie.

Dokument został zaopatrzony pieczęcią miasta Lozanny. Jest to ta sama pieczęć, której użyto w r. 1525 przy podpisywaniu przymierza między Bernem i Fryburgiem a Lozanną.

Lozanna. (PAT). Po zakończonym akcie podpisywania układu lozańskiego, Mac Donald oświadczył, że konferencja lozańska powołała do życia dwie Komisje. Jedną, która zajmie się reparacjami wschodniemi i pracować będzie pod przewodnictwem Theunisa, druga zaś zajmie się sprawami Europy środkowej i wschodniej.

W konkluzji Mac Donald oświadczył, że konsekwencją traktatu lozańskiego winno być dalsze porozumienie międzynarodowe o charakterze uniwersalnym, co jest aluzją do przyszłych rokowań ze Stanami Zjednoczonemi na temat anulowania długów wojennych.

Herriot w imieniu wszystkich delegacyj wyraził podziękowanie Mac Donaldowi, oraz generalnemu sekretarzowi konferencji Hankeyowi, oraz całemu personalowi, poczem silne uderzenie prezydenckiego młotka zwiastowało zamknięcie konferencji lozańskiej.

Zadowolenie w Niemczech.

Berlin. (PAT). Delegacja niemiecka powróciła wczoraj z Lozanny do Berlina. Zgromadzona na peronie i przed dworcem publiczność powitała kanclerza Papena oklaskami i okrzykami „Bravo".

Berlin. (PAT). Kanclerz Papen uda się w ciągu najbliższego tygodnia do Neudeck, by osobiście zdać sprawę Hindenburgowi z wyników konferencji lozańskiej. W Niemczech zastanawiają się, jak odbędzie się ratyfikacja układu lozańskiego. Jest prawie pewnem, że tylko centrum i lewica zaakceptuje ten układ, podczas gdy narodowi socjaliści będą przeciwko temu układowi oponować. Według biura Conti, pozytywne rezultaty konferencji zostały przyjęte przychylnie przez sfery tutejsze. Były prezydent Banku Rzeszy nadesłać miał wczoraj wieczorem na ręce kanclerza Papena następującą depeszę: „Brawo! (—) Schacht".

Jak reagują giełdy.

Berlin. (PAT). Giełda zareagowała na podpisanie układu lozańskiego mocniejszą tendencją. Ujemnie wpłynęła na giełdę jedynie pogłoska o mającem rzekomo nastąpić wydaniu zakazu wywozu wszelkich papierów wartościowych.

Londyn. (PAT). Wobec podpisania umowy lozańskiej, wszystkie pożyczki zagraniczne gwałtownie dziś zwyżkowały na giełdzie londyńskiej. 7%-owa polska pożyczka stabilizacyjna podniosła się o półtora punktów i była poszukiwana po kursie 71 z tendencją mocną. W ciągu ostatnich 14 dni pożyczka polska wzrosła na tutejszej giełdzie o 31%.

Powrót Mac Donalda do Londynu.

Londyn. (PAT). Mac Donald przybył do Londynu wczoraj o godz. 15.45. W Folkestone oczekiwał go lekarz przyboczny Horber, który w drodze z Folkestone do Londynu poddał premjera dokładnemu badaniu lekarskiemu. W Londynie na peronie dworca Victoria, Mac Donalda oczekiwał sekretarz króla sir Life Wigram, wicepremjer Baldwin, i inni członkowie gabinetu, oraz ambasador francuski Fleuriot. Pozatem oczekiwali Mac Donalda jego syn i druga córka, dalej liczne grono urzędników Foreign Office i tłumy publiczności. W chwili, gdy premjer wysiadł z wagonu, tłum zgotował mu żywiołową owację. Sir Wigram złożył mu gratulacje w imieniu króla i poprosił go na specjalną audjencję do króla. W imieniu gabinetu powitał premjera Baldwin, w imieniu korpusu dyplomatycznego amb. Fleuriot. Następnie Mac Donald, otoczony kołem dziennikarzy i fotografów, wygłosił krótkie przemówienie przed mikrofonem, wyrażając nadzieję, że zapoczątkowana została era wzajemnego zaufania. Odjeżdżającego w towarzystwie swych dzieci, Mac Donalda żegnały okrzyki publiczności.

Anglja zwróci się do Stanów Zjedn.

o rewizję długów wojennych.

Londyn. (PAT.) W związku z powrotem Mac Donalda w Londynie obiegają pogloski, że Mac Donald zamierza zwrócić się zaraz do Ameryki z przedstawieniem spraw długów wojennych W. Brytanji, celem umorzenia znacznej ich części. Niektóre pogłoski mówią, że Mac Donald zamierza osobiście wyjechać do Waszyngtonu i pomówić z prezyd. Hooverem. Wskazują nawet na koniec sierpnia, jako na datę tych rokowań, w których po zakończeniu konferencji w Ottawie, brałby udział także kanclerz skarbu Chamberlain. Panuje przekonanie, że w Lozannie nastąpiło całkowite uzgodnienie tekstu w sprawie długów wojennych między Francją a W. Brytanją i że po Anglji również i Francja wystąpi do Ameryki z żądaniem umorzenia części długów.

Kolonje niemieckie za długi.

Berlin. (PAT.) „Boersen Ztg." donosi z Waszyngtonu o wystąpieniu senatora demokratycznego Gore z propozycją załatwienia sprawy długów wojennych zaciągniętych przez państwa europejskie w Ameryce drogą oddania Stanom Zjedn. byłych kolonji niemieckich.

Punkty interesujące Polskę.

Lozanna. (PAT). W związku z zakończeniem konferencji lozańskiej, należy z polskiego punktu widzenia zwrócić uwagę na następujące momenty:

1) Zainteresowanie Polski kwestją odszkodowań jest z punktu widzenia finansowego bardzo ograniczone, albowiem na podstawie planu Younga przypada Polsce jedynie 37 rat rocznych po 500.000 mk. Natomiast w znacznie wyższym stopniu była Polska zainteresowana w sprawie długów wojennych. W tej to sprawie deklaracje złożone w dniu wczorajszym przez reprezentantów W. Brytanji, Francji i Włoch, proklamują przedłużenie moratorjum dla długów wojennych, przewidziane przez deklarację z 16-go czerwca b. r. na czas trwania konferencji, aż do wejścia w życie układu lozańskiego, względnie do zanotyfikowania decyzji o ratyfikowaniu układu. To nowe moratorjum zawiesza, o ile chodzi o Polskę, spłaty rat rocznych w wysokości około 60 miljonów rocznie. Należy przytem pamiętać, że wejście w życie układu lozańskiego uzależnione jest na podstawie gentleman agreement pomiędzy głównymi wierzycielami Niemiec, regulującego na nowych podstawach kwestji wszystkich długów wojennych.

2) Deklaracją z dnia 16 czerwca, nie były objęte długi t. zw. reliefowe. W sprawie tych długów Polska uzyskała od rządu angielskiego zapewnienie przychylnego traktowania tej sprawy, co się tyczy kwoty, przypadającej W. Brytanji, oraz poparcie wobec innych członków Komitetu reliefowego, dla zabiegów Polski w sprawie odroczenia długu reliefowego.

3) Działalność delegacji polskiej koncentrowała się na kwestjach rekonstrukcji gospodarczej, objętych też, jak wiadomo, programem prac konferencji. W dziedzinie tej delegacja polska przedstawiła swe znane memorandum, dotyczące zagadnienia Europy środkowej i wschodniej. Wysiłki delegacji polskiej doprowadziły do utworzenia specjalnej Komisji dla spraw rekonstrukcji gospodarczej Europy środkowej i wschodniej. Dla Komisji tej ustalony został przez konferencję program, uwzględniający postulaty polskie. Wyodrębnienie sprawy Europy wschodniej z ogólnej akcji rekonstrukcji gospodarczej świata, ma poważne znaczenie, gdyż pozwoli na możliwie szybkie zajęcie się zagadnieniami tej części Europy, co było jednym z naczelnych postulatów polskiego memorandum.

4) Oceniając stronę polityczną układu lozańskiego, należy stwierdzić, że zarówno tekst deklaracji politycznej, jak i treść przemówień, wygłoszonych przez Mac Donalda i Herriota, wskazują na to, że układy te opracowane zostały w porozumieniu konieczności stworzenia atmosfery zaufania i odprężenia politycznego, bez którego wszelka dalsza akcja rekonstrukcji gospodarczej i finansowej nie mogłaby dać rezultatu. Mac Donald w przemówieniu końcowem położył specjalny nacisk na konieczność rozbrojenia moralnego, tak, że również pod tym względem przewodniczący konferencji podzielił zapatrywania, głoszone stale przez Polskę.

Na Malcie rosną nastroje

wrogie Anglji.

Londyn. (PAT.) W następstwie od bytych niedawno na Malcie wyborów doszedł do władzy rząd nacjonalistów maltańskich o tendencjach pro-włoskich. Obecnie premjer maltański wraz z kilkoma mężami stanu przybył do Londynu.

Celem pobytu delegacji w Londynie jest wyrażenie protestu obecnego rządu maltańskiego przeciwko decyzji gubernatora brytyjskiego co do języka wykładowego w szkołach maltańskich. Instrukcja gubernatora opiewała, że nauka w szkole początkowej nie może się odbywać w języku włoskim, zaś w szkołach wyższych język włoski dopuszczony miał być tylko narówni z angielskim. Delegacja rządu maltańskiego domaga się, aby język włoski był językiem wykładowym w szkołach początkowych, zaś język angielski wykładany był jako poboczny. Delegacja maltańska żąda również aby stanowiska sędziów, policji i nauczycieli były obsadzane wyłącznie przez rząd maltański, dotąd bowiem poprzedni rząd maltański przedstawiał tylko kandydatów gubernatorowi Wielkiej Brytanji, który decydował o nominacjach. Żądania te wskazują na silny prąd autonomiczny, który góruje dzisiaj na Malcie i jest popierany zarówno przez Watykan jak i przez rząd włoski.

Program narodowych socjalistów

finlandzkich.

Helsingfors. (PAT.) Ukazała się deklaracja programowa „fińskiej narodowo-socjalistycznej partji robotniczej". Według deklaracji celem i zadaniem głównem socjalizmu narodowego jest rozwiązanie konfliktów ustrojowych przez skoordynowanie idei narodowej z socjalizmem, co osiągnąć należy w drodze całkowitej przebudowy obecnego ustroju społecznego i ekonomicznego. Na czele nowego systemu ekonomicznego miałaby stanąć reprezentacja pracy i zawodów jako organ państwowy, zastępujący całkowicie dotychczasową reprezentację partyjną. Jako dalsze zadania wymienia deklaracja unarodowienie banków, towarzystw ubezpieczeniowych, przemysłowych, handlowych itp. oraz pod dania rolnictwa kontroli państwa. Wreszcie deklaracja obejmuje wszystkie postulaty finizacyjne t. zw. ruchu „rdzenno-fińskiego", uniezależnienie prasy i publicystyki od kapitału i rentowności przedsiębiorstw wydawniczych. W dziedzinie polityki zagranicznej deklaracja zwraca się z szczególnym naciskiem przeciw jakiejkolwiek zależności od Szwecji.

Krwawy okres przedwyborczy w Rumunji

Bukareszt. (PAT.) Kampanja przed wyborcza w Rumunji weszła w swój okres kulminacyjny, okupiony ofiarami w ludziach. Poza krwawym wypadkiem w Buzau, którego ofiarą padł b. senator liberalny Ionescu-Bradenau, oraz członek stronnictwa chłopskiego Boiang-Fasta w Mołdawji doszło po wiecu partji liberalnej do utarczki między uczestnikami wiecu i zwolennikami stronnictwa narodowo-chłopskiego. W wyniku tej utarczki poniósł śmierć członek stronnictwa liberalnego, Tataru.

Rzesza ratuje Sopoty.

Gdańsk. (PAT.) Rząd niemiecki, aby ulżyć zagrożonym bojkotem polskim Sopotom podwyższył kwotę dewiz dozwoloną przy wywozie zagranicę dla udających się na kurację na teren Wolnego Miasta z 200 do 400 marek niemieckich w okresie do końca sierpnia b. r. Zarządzenie to wydano naskutek usilnych zabiegów władz gdańskich, które wskazywały na ciężką sytuację w Sopotach.

Krwawe walki i zaburzenia w Niemczech.

Lipsk. (PAT). Z pośród wszystkich krajów związkowych, Saksonja jest dotychczas terenem największych zaburzeń politycznych i krwawych walk hitlerowskich z komunistami. Codziennie z różnych miast i wsi sygnalizują o poważnych starciach przeciwników politycznych. W Altenburgu krwawe masakry uliczne powtarzają się regularnie od dwóch tygodni codziennie, przyczem prowokatorami zajść są na zmianę hitlerowcy lub komuniści.

W Schkeuditz bojówka komunistyczna ostrzeliwała odjeżdżających na demonstracje do Merseburga hitlerowców, którzy również odpowiedzieli salwami rewolwerowemi. Późną nocą wywiązała się krwawa bójka, w czasie której interwenjującą policję obrzucono kamieniami. Aresztowano ogółem 40 osób. Na przedmieściu w Halle oddział 40 komunistów napadł znienacka na przechodzącego hitlerowca, którego dotkliwie pobito i następnie nieprzytomnego wrzucono do rzeki Sali. Ofiarę napadu wydobyła jednak zawczasu policja wodna. W Osterrode (Góry Harcu) podczas marszu propagandowego narodowych socjalistów, komuniści spowodowali kilkakrotne bójki uliczne. W centrum miasta doszło do poważnego starcia bojówek hitlerowskich i komunistycznych z policją. Późną nocą zaburzenia ponowiły się. W wyniku ostrej strzelaniny 5 policjantów oraz 9 osób cywilnych odniosło rany.

Monachjum. (PAT). W miejscowości Burglenfeld (w pobliżu Ratyzbony) doszło do krwawego starcia pomiędzy nacjonalistami, komunistami i socjalistami. Zajście zostało sprowokowane przez nacjonalistów, którzy w odpowiedzi na bezczelne prowokacje zostali zaatakowani przez członków socjalistycznego „Reichsbanneru“ oraz członków partji komunistycznej. Po krótkiej chwili liczba walczących wzrosła do 400 osób. Miejscowa policja była wobec swej szczuplej liczby zupełnie bezsilna. Na placu walki, zakończonej ucieczką nacjonal-socjalistów, pozostało kilkunastu ciężko rannych.

Berlin. (PAT). Urządzony wczoraj w Lustgartenie wielki meeting narodowo socjalistyczny pod hasłem „przeciw dekretom i separatyzmowi“ zgromadził 25.000 szturmowców. Pierwszy przemawiał dowódca oddziałów szturmowych w Berlinie hr. Helldorf, występując przeciw ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy Gaylowi za wydanie zakazu urządzenia przemarszu oddziałów szturmowych przed Hitlerem w Alei Zwycięstwa. Atakując rząd, mówca oświadczył, że obecny gabinet Papena nie jest bojowym gabinetem narodowym, lecz gabinetem słabości.

Z kolei zabrał głos poseł Goebbels, który m. in. oświadczył, iż nie sprawa uporządkowania finansów, lecz sprawa zwalczania bezrobocia winna być głównem zadaniem rządu Papena. W sprawie polityki zagranicznej rząd obecny powinien był oświadczyć: „Niemcy nie chcą i nie mogą płacić“.

Po odśpiewaniu przez zgromadzonych pieśni bojowych, oddziały w zwartych szeregach rozeszły się w różne strony miasta. W czasie demonstracji panował spokój. Dopiero przed gmachem centrali komunistycznej w Berlinie t. zw. Domem Liebknechta, doszło do starć między komunistami i hitlerowcami, wracającymi z meetingu, przyczem interwenjowała policja, używając pałek gumowych. Podobne starcia powtórzyły się potem w innych dzielnicach miasta i były likwidowane przez policję, znajdującą się w pogotowiu alarmowem.

Ze zlotu sokolstwa słowiańskiego w Pradze.



Na zdjęciu naszem widzimy fragment wszechsłowiańskiego zlotu Sokoła w Pradze, a mianowicie grupę polskich sokolic i sokoląt, witaną entuzjastycznie przez zgromadzone na ulicach miasta Pragi tłumy ludności.

Organ City londyńskiej
o wypadkach w powiecie leskim.

Prasa zachodnio - europejska potraktowała tragiczne wypadki, których widownią były wsie powiatu leskiego naogół bardzo rzeczowo i przedstawiła genezę wypadków oraz ich przebieg z godną pochwały objektywnością, podkreślając fakt, że źródłem nieszczęścia była agitacja podżegaczy komunistycznych. Mamy właśnie przed sobą wielki dziennik londyński „The Times“, numer 46176 z dnia 4 lipca, gdzie czytamy:

„Ciemnota panująca wśród włościan ukraińskich była powodem poważnych zaburzeń w powiecie leskim, Wojew. lwowskiego. W ciągu ostatnich tygodni agitatorzy komunistyczni szerzyli wśród ciemnych mas chłopskich pogłoski o tem, jakoby Rząd polski miał 1 lipca przywrócić pańszczyznę. Puszczono w obieg liczne na ten temat ulotki i opowiadano o jakichś wysłannikach Rządu, mających rzekomo przyjechać, żeby zniszczyć dokument, uwalniający włościan, który podobno zakopany jest pod krzyżem, postawionym na pamiątkę zniesienia pańszczyzny.

Wszystkie te pogłoski wywołały tak wielkie wzburzenie, że w piątek wieczorem chłopi uzbrojeni w kije, widły i kosy zebrali się w wielką gromadę i ruszyli na sąsiednie dwory. Napadli na dwóch dzierżawców wielkich posiadłości ziemskich i zamierzali napaść na jeszcze jeden majątek, gdy zjawiła się policja. Wszelkie usiłowania, aby spokojnie tłum rozpędzić były daremne. Włościanie zaczęli obrzucać policję kamieniami. Gdy dwóch policjantów odniosło rany, a tłum wciąż nie chciał się rozejść, policja zmuszona była użyć broni, wskutek czego 5 osób zostało zabitych, a 8 ciężko rannych. Chłopów ogarnęła panika, rozproszyli się, poczem spokój został szybko przywrócony“.

Urlop Premjera Prystora.

Warszawa. (PAT.) Prezes Rady Ministrów Prystor udał się na parotygodniowy urlop wypoczynkowy na Wileńszczyznę.

Uroczystości strzeleckie w Poznaniu.

Poznań. (PAT.) W niedzielę w drugim dniu dorocznych uroczystości Związku Strzeleckiego z terenu D. O. K. VII. zebrały się drużyny strzeleckie wczesnym rankiem na hipodromie na polach grunwaldzkich. Około 6000 strzelców wypełniło plac. Przybyli również przedstawiciele władz z prezesem Związku Strzeleckiego mec. Paschalskim, i komendantem głównym Z. S. płk. Rusinem na czele. Po Mszy polowej odbył się pochód na plac Wolności, gdzie wygłoszono szereg przemówień. Na zakończenie oddziały Strzelca przedefilowały przed przedstawicielami władz.

Dom ludowy im. Prez. Mościckiego.

Tomaszów Maz. (PAT.) Wczoraj odbyła się we wsi Królowa Wola w pobliżu Spały uroczystość poświęcenia domu ludowego im. Prezydenta Ignacego Mościckiego, na którą przybył o godz. 16 ze Spały P. Prezydent w otoczeniu świty. Na drodze ustawione były bramy triumfalne. P. Prezydent przeszedł wzdłuż szpaleru, utworzonego przez oddziały Strzelca, straży ogniowej i dzieci szkolnych i przed Domem Ludowym powitany został przez delegację włościan, ofiarującą Mu chleb i sól. W uroczystości wzięli udział Min. Pracy Hubicki, wicemin. Piestrzyński, wojew. Twardo i in.

Wrażenia z pobytu w Anglji.

Znakomity pisarz francuski, André Maurois ,autor cieszących się wielkim rozgłosem powieści biograficznych o Disraelim, Shelley'u i Byronie, ogłosił w jednym z ostatnich numerów poczytnego dziennika paryskiego „Le Journal“ swoje nad wyraz interesujące wrażenia z parotygodniowego pobytu w Anglji. Wrażenia te są tem ciekawsze, że Maurois posiada wyjątkowy dar spostrzegawczy i należy do najlepszych znawców anglosaskiego świata i kultury anglosaskiej.

Spędziłem właśnie w Anglji — pisze Maurois — trzy tygodnie, a dodać muszę, że nie byłem w tym kraju od roku przeszło. Ciekawy byłem zobaczyć jak wygląda Anglja w pełni kryzysu ekonomicznego. Czy Anglicy, zapytywałem siebie, są teraz przybici, przygnębieni, inni zupełnie, niż dawniej? A tempo życia w Londynie, tak wesołe zazwyczaj w czerwcu, czy też jest przygasłe i zupełnie przytłumione? I czy wreszcie burżuazja angielska zatraciła swój zwykły spokój i równowagę?

Owóż, rzeczywistość zadała kłam tym wszystkim przypuszczeniom, gdyż, napozór przynajmniej, Anglja nie zmieniła się wcale. W Stanach Zjednoczonych kryzys jest istną zmorą. Katastrofa maluje się na wszystkich twarzach, a każde serce pełne jest jakichś tajemniczych, okropnych lęków. Nawet olbrzymie kinematografy, chluba Nowego Jorku, bankrutują, a oddawanie się jakimkolwiek rozrywkom wydaje się tam prawie zbrodnią.

Tutaj — nic podobnego. W Londynie, wieczorem, w Roku Pańskim 1932, restauracje i teatry mają wygląd najzupełniej normalny. Studenci i słuchacze wyższych uczelni zachowali swój zwykły, cokolwiek lekceważący sposób bycia. Na wsi, coprawda, niektóre większe posiadłości zamieniły się na hotele i pensjonaty, lecz w innych, mniejszych majątkach ziemskich, życie płynie tak jak dawniej — rozkosznie i w spokoju.

Mówi się i tu oczywiście, tak jak wszędzie zresztą, o kryzysie, ale mówi się o nim z humorem i ze sporą dozą filozofji. Kryzys jest w Anglji takim samym tematem rozmowy, jak wiele innych tematów. W rozmowie łatwo przechodzi się od kryzysu do ostatniego Derby, do mostów londyńskich (które, nawiasem mówiąc, krytykuje się tutaj bardzo ostro), do loterji irlandzkich, albo do... groszku pachnącego.

O ile jest to tylko możliwe, każdy Anglik stara się nie zmieniać swego trybu życia, nie porzucać swych zwykłych rozrywek i upodobań. Naturalnie, nie wszyscy mogą utrzymać się na poprzednim poziomie. Posiłki stają się skromniejsze, ubranie trochę więcej znoszone, mieszkania mniej obszerne. Wesołość jednak i potrzeba rozrywek pozostają te same. Przed kinomatografami widać w uboższych dzielnicach długie ogonki, drogi zaś, prowadzące w kierunku morza, są, zwłaszcza w soboty, zapełnione, tak jak to było przed kryzysem, sznurami samochodów, wiozących spragnionych odpoczynku i kąpieli mieszkańców Londynu.

Czy należałoby więc sądzić, opierając się na tych spostrzeżeniach, że kryzys w Anglji wygasa, albo nawet, że Anglikom udało się szczęśliwie uniknąć tej klęski? Bynajmniej. Może się to wydawać paradoksem, ale faktem jest, że kryzys szaleje teraz w Anglji bardziej, niż kiedykolwiek, że liczba bezrobotnych wzrosła straszliwie w ciągu ostatnich paru tygodni, i że żaden chyba kraj nie oczekuje z taką niecierpliwością, jak Anglja, ożywienia handlu międzynarodowego.

W takim razie — zapyta każdy czytelnik — skąd się bierze to pozorne zadowolenie? Z czego ono wypływa: z nieświadomości, z niedbalstwa, czy też z uczuć dumy? Zdaniem Andrzeja Maurois, przyczyny tego zjawiska są bardziej skomplikowane. Nasuwają mu się tutaj dwa wyjaśnienia:

Po pierwsze: Anglik — powiada znakomity pisarz — nie lubi uzewnętrzniać swych uczuć i to zarówno, gdy chodzi o życie prywatne, jak życie publiczne. Powściągliwość ta wynika poczęści z nieśmiałości, poczęści z właściwej Anglikom małomówności, a poczęści też jest rzeczą całkiem wyrozumowaną, a nawet świadomym aktem woli. Anglik jest przekonany, że odporność jego byłaby zachwiana, gdyby się oddał rozmyślaniom o grożącem mu niebezpieczeństwie.

Na początku wojny z Boerami był jeden taki jakiś tydzień tragiczny, kiedy to każdy dzień przynosił wiadomość o nowej klęsce Anglików; tydzień ten nosił też przez długi czas miano „czarnego tygodnia“. Gdy jeden z ministrów królowej Wiktorji, Mr. Balfour, udał się do Windsoru, żeby złożyć swej monarchini relację o niepowodzeniach oręża angielskiego w Transvaalu i zarazem pocieszyć ją cokolwiek i dodać jej ducha, królowa przerwała mu jego przemowę następującemi słowami: „Zechce pan zrozumieć, że w tym domu nikt nie jest przygnębiony i nikt się wogóle tu nie interesuje, **komu się tam w danej chwili powodzi**“. Wcale nie byłbym zdziwiony — powiada w związku z tą anegdotą André Maurois — gdyby w dzisiejszej postawie Anglików w obliczu niebezpieczeństw ekonomicznych było coś z tej właśnie niechęci zaprzą-

P. Minister Przemysłu i Handlu o nowej taryfie celnej

Oświadczenie złożone przedstawicielowi PAT-a.

P. minister Władysław Zawadzki przyjął przedstawiciela P. A. T. i udzielił mu następującego wywiadu w związku z uchwaleniem przez Radę Ministrów projektu nowej taryfy celnej:

„Prace nad nową, dostosowaną do warunków rozwojowych polskiego gospodarstwa narodowego taryfą celną, rozpoczęte zostały już przed 7-iu prawie laty, wydanie bowiem nowej taryfy celnej było dla Polski koniecznością państwową. Dotychczas posługiwaliśmy się prowizorycznie taryfą celną, opartą na dawnej taryfie rosyjskiej 1903 r., która zatem nie mogła — mimo licznych i wielokrotnych zmian oraz uzupełnień, dokonywanych w niej w ciągu ostatnich lat, odpowiadać ani specjalnym potrzebom naszego gospodarstwa narodowego, ani tembardziej rozwojowi wymiany międzynarodowej.

Nowa taryfa celna ma zabezpieczyć i umożliwić naturalne możliwości rozwoju gospodarczego Polski. Taryfa oparta jest na dotychczasowych doświadczeniach życia gospodarczego kraju oraz na istotnych wymaganiach głównych działów gospodarstwa krajowego, tj. rolnictwa i przemysłu. W odróżnieniu od obecnej taryfy celnej, projekt nowej taryfy zawiera około 5000 stawek celnych, podczas gdy dotychczasowa taryfa posiadała jedynie około 1800 stawek. Jest więc ona należycie rozbudowana w ważnych dla gospodarstwa narodowego grupach i działach produkcji.

Jeśli chodzi o konstrukcję nowej taryfy, to została ona oparta w zasadzie na wzorze wypracowywanego obecnie przez specjalny podkomitet rzeczoznawców w Genewie projektu ujednostajnionej nomenklatury celnej, mającej w przyszłości obowiązywać we wszystkich państwach świata. Zgodność ta pozwoli na łatwe przystosowanie naszej nowej taryfy do wzoru międzynarodowego w chwili, kiedy zajdzie tego potrzeba.

Pewną nowością nowej taryfy jest istnienie w niej dwóch kolumn stawek celnych. Jedna z nich stosowana ma być do towarów, pochodzących z krajów, z któremi Polska posiada bądź umowy handlowe, oparte na klauzuli największego uprzywilejowania, bądź specjalne umowy o stosowaniu do danego państwa w całości lub częściowo tej właśnie kolumny. Oczywiście nie wyklucza to możliwości, iż drogą porozumień w umowach handlowych poszczególne stawki tej kolumny mogą być jeszcze obniżone. Kolumna wyższa stosować się ma do krajów, które nie posiadają z Polską wspomnianych umów, albo przynajmniej porozumień o stosowaniu taryfy niższej.

Idąc na częściowe podniesienie ogólnego poziomu taryfy celnej, przy jednoczesnem zastosowaniu szeregu zniżek, rząd bynajmniej nie stoi na stanowisku, aby polityka autarchji i wysokich ceł była polityką słuszną i gospodarczo zdrową. Sądzi jednak, że likwidacja tej polityki nie może być aktem woli jednego państwa i że wymaga ona wspólnych wysiłków i postanowień o charakterze międzynarodowym. Na tej drodze znajdą Rząd polski wszyscy ci, którzy, czy to w umowach wielostronnych, czy też dwustronnych zechcą z nim współpracować szczerze nad odbudową niemal zupełnie zniszczonych międzynarodowych stosunków handlowych. Na jednostronną realizację zasady wolności obrotu towarowego i umiarkowanej ochrony celnej rząd nie pójdzie.

Nowa taryfa celna wejdzie w życie dopiero po upływie roku od dnia jej ogłoszenia. Okres ten powinien być wystarczający na dostosowanie dotychczasowych konwencyj handlowych do warunków, wytworzonych przez nową taryfę. W szczególności Rząd będzie starał się w miarę możności przystosować konwencyjne stawki celne, oparte na dawnej taryfie celnej do nomenklatury i stawek, przyjętych w nowej taryfie, nie uciekając się do wypowiadania traktatów handlowych.

---

tania sobie umysłu możliwością klęski i niepowodzenia, niechęci, która jest stanowczo chwalebną i zdrową, o ile nie wykluczą potrzeby zastanawiania się nad środkami ratunku.

Po drugie: Anglja, mimo wszystkich trapiących ją niepokojów, mimo okropnego bezrobocia, ma jakąś dziwną wiarę w przyszłość, ma ją zaś dlatego, że w tak ciężkiej chwili jak dzisiejsza, zadokumentowała raz jeszcze swą wypróbowaną spójnią, swą tradycyjną jednolitość narodową. Polityka nie odgrywała tu żadnej roli, chodziło poprostu o to, czy wyborcy, w trudnej sytuacji, w jakiej się znalazła ojczyzna, potrafią osobiste przekonania polityczne złożyć w ofierze szczęściu i pomyślności całego kraju. Zrobili to i dali dowód, że, jak to mówił Kippling, ul pozostał zdrowy. Chodziło też o złożenie dowodu, że podatnicy nie obawiają się nawet najcięższych ofiar, gdy dobro ogółu i państwa tego wymagają. Dwie te piękne ofiary zakarbowało sobie społeczeństwo angielskie głęboko w pamięci.

A teraz, szanowni czytelnicy, powiedzcie sami, czy to wszystko co opisał Maurois, nie jest imponujące, a zwłaszcza, czy angielska mądrość polityczna i angielski duch publiczny nie powinny stać się dla nas wzorem do naśladowania? (—a—)

Pogrzeb ś. p. Józefa Weyssenhoffa.



W sobotę przedpołudniem złożono na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Józefa Weyssenhoffa. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się nabożeństwem żałobnem, odprawionem w Kościele Św. Krzyża. Na nabożeństwie obecną była najbliższa rodzina zmarłego pisarza, minister W. R i O. P. p. Jędrzejewicz, przedstawiciele literatury i sztuki, świata artystycznego i dziennikarskiego. Po nabożeństwie trumnę ze zwłokami zmarłego pisarza wynieśli z kościoła przyjaciele zmarłego, poczem olbrzymi kondukt ruszył na cmentarz Powązkowski. Nad grobem zmarłego wygłosił przemówienie imieniem T-wa Dziennikarzy i Literatów F. A. Ossendowski. Na zdjęciu naszem widzimy fragment pogrzebu.

Socjaliści a obrona narodowa
we Francji.

Paryż. (PAT.) Na propozycję Bluma, komisja finansowa Izby postanowiła na wczorajszem swem posiedzeniu znieść w roku bieżącym wyszkolenie rezerw oraz wielkie manewry. Ta sama komisja przyjęła bez dyskusji poważne kompresje, dotyczące budżetu obrony narodowej.

W artykule, poświęconym powyższym postanowieniom, „L'Echo de Paris" stwierdza, jak utrzymuje na podstawie dokładnych informacyj, iż naczelne władze wojskowe Francji odczuwają z tego powodu żywe zaniepokojenie, zdając sobie sprawę ze szkód, jakich dozna je budżet obrony narodowej. Posłowie z obozu narodowego — pisze dziennik — muszą zażądać od ministra Wojny Paul-Boncoura niezbędnych gwarancyj, i nietylko od niego, lecz również od ministrów marynarki wojennej Leygues i Lotnictwa — Painleve'go, pierwszemu bowiem komisja finansowa nakazuje: „wstrzymać się z wykonaniem budowy jeszcze nierozpoczętych okrętów", drugiemu zaś „zmniejszyć zaopatrzenie materjałów i wziąć pod uwagę ewentualność redukcji pewnej liczby eskadr".

Jedynym środkiem uspokojenia umysłów, wstrząśniętych zapowiedzią podobnych zarządzeń, byłoby — zdaniem „Echo de Paris" — ażeby w dyskusji, jaka się rozpocznie w poniedziałek w Izbie Deputowanych i której charakter jest ściśle techniczny, zabierali głos nie wyłącznie ministrowie, których odpowiedzialność jest przejściowa, lecz również wysłuchana została opinja wybitnych fachowców, którym naród francuski powierzył stałe czuwanie nad swą obroną. „Niech szefowie sztabu generalnego armji, marynarki i lotnictwa zasiądą w parlamencie u boku ministrów i niech im przysługuje prawo odpowiadania na ściśle pytania, które będą im niewątpliwie stawiane". Pismo kończy słowami: „W obliczu Niemiec, które mimo ruiny, do jakiej się otwarcie przyznają, nie redukują swego budżetu wojskowego i budują aż trzy jednostki typu „Deutschland", w obliczu stale rozwijającego się lotnictwa Włoch, byłoby zbrodnią i szaleństwem zwalać na obronę narodową główny ciężar oszczędności".

Eksplozja na statku.

Berlin. (PAT.) Na statku wycieczkowym „Sperber" wydarzyła się w Berlinie wielka katastrofa. Na krótko przed wyjazdem statku, na którym znajdowało się 100 pasażerów, nastąpił wybuch kotła parowego. Palacz poniósł śmierć na miejscu. 23 osoby, w tem 14 kobiet, zostało ciężko poranionych. 25 dalszych pasażerów odniosło lżejsze poranienia. 3 ciężko poranione osoby zmarły już w szpitalu. Stan kilku dalszych ofiar katastrofy budzi obawy. Przyczyny katastrofy nie zostały jeszcze ustalone. Zachodzi przypuszczenie, że eksplozja nastąpiła wskutek przepalenia się części paleniska. „Sperber" zbudowany był przed czterdziestu kilku laty i uchodzi za typ przestarzały, który należało już wycofać z obiegu.

Zgon dr. Feliksa Merunowicza.

Poznań. (PAT.) Dziś nad ranem zmarł w Poznaniu dr. Feliks Merunowicz, zastępca naczelnego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego.

Napad cyganów na wieś.

Wilno. (PAT.) Wczoraj w godzinach porannych policja śledcza zaalarmowana została wiadomością o rzadko notowanym wypadku, jaki miał miejsce we wsi Słomianka gminy kozłowskiej, mianowicie o napadzie bandy cyganów na wieś.

O godz. 9 rano, gdy włościanie przebywali przeważnie na polu, wtargnęła do wsi banda cyganów, dokonując masowych kradzieży, przyczem z pastwiska uprowadzono 6 koni, oraz małego chłopca. Na wieść o napadzie, włościanie uzbrojeni w kije i kłonice, wyruszyli w pogoń za bandą, doganiając ich koło wsi Mucki. Wywiązała się formalna bitwa, która trwała około pół godziny. Tragicznym jej wynikiem było zabójstwo jednego z cyganów. Kilku włościan i cyganów odniosło ciężkie okaleczenia. Mieszkańcy Słomianki odbili cyganom wszystkie skradzione przedmioty, odebrali im również dziecko i konie. Policja prowadzi energiczne dochodzenia. Kilku cyganów aresztowano.

Bezskuteczne wysiłki.

Paryż. (PAT.) Wczoraj jeden z nurków statku „Artiglio" pozostawał pod wodą w ciągu trzech godzin. Położenie łodzi podwodnej zostało dokładnie ustalone. Nurek dał kilka bardzo silnych uderzeń w kadłub łodzi. Poza przejściowym szumem, mogącym być równie dobrze spowodowanym zewnętrznemi przyczynami, nie dała się zauważyć żadna reakcja. Zwięzły radjotelegram nurka: „Załoga Prometeusza" nie odpowiada na wołania nurka" nie zdziwił obecnych na morzu członków sztabu generalnego, ani marynarzy, wywołał natomiast wielkie przygnębienie wśród ludności Cherbourga. Wszelka nadzieja uratowania załogi łodzi pierzchła. Komunikat urzędowy przyznaje, że gdyby na wet w stalowym grobie, jaki stanowi dziś „Promethée" załoga żyła, to i tak nie mogłaby się wiele spodziewać od ludzi, pragnących całem sercem ich wydobyć, ale nie mających możności do tego. Do późnej nocy gromadziły się przed gmachem prefektury morskiej tłumy publiczności. Miarodajne czynniki morskie zapatrują się sceptycznie na dalszą akcję ratowniczą.

„Świat". Tygodnik. Najnowszy numer „Świata" robi wrażenie, jakby cała redakcja rozjechała się już na lato po całym świecie. Otwiera go niezwykle zajmujący artykuł z Bukaresztu p. t. „Rumunja zmienia rządy", dalej mamy korespondencję o wystawie szopenowskiej w Paryżu; relację, jak jada, mieszka i ubiera się Moskwa; przygody Warszawianki w śniegach Atlasu — wszystko bogato ilustrowane. Amatorzy zagadek mają do rozwiązania świetnie pomyślany konkurs: „Dziewczęta piszą pamiętniki". Zwykłe działy: „Tydzień polityczno-społeczny", „Co czytać", nowelka, teatr, kino i t. d., uzupełniają ten numer.

KRONIKA

Lipiec
11
Poniedziałek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Pelagji
Gr.-kat. Joana

Wschód słońca g 3 m 20
Zachód g 19 m 59
Długość dnia g 16 m 41

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.
Przedstawienia zawieszone.

TEATR ROZMAITOŚCI.
Przedstawienia zawieszone.

TEATR NOWOŚCI.
Poniedziałek, 11 b. m. o 8.15: Występy teatru rewjowego „Mignon".

Wtorek, 12 b. m. o 8.15: Występy teatru rewjowego „Mignon".

Kabaret „Banda" we Lwowie. Już 19 bm. wystąpi we Lwowie w Teatrze Wielkim słynny kabaret stolicy naszej „Banda", którego obecne występy w Krakowie, cieszą się tam niezwykłem powodzeniem, nic w tem dziwnego, skoro sobie uprzytomnimy, kto stoi na czele zespołu „Bandytów". Są to wszystko nazwiska dziś głośne w całej Polsce, prawdziwe gwiazdy i gwiazdory aktorskiego i choreograficznego kunsztu. Czy zechcemy podziwiać mistrzowski talent naszej pierwszej diseuse Hanki Ordonównej , czy niezwykłą sztukę charakteryzacji Zuli Pogorzelskiej w jej kapitalnych skeczach, dalej barwne popisy taneczne demonicznej Leny Żelichowskiej, w końcu niedoścignione w pomysłach i pierwszorzędnym humorze trio: Dymsza, Lawiński i To nigdzie indziej nie ujrzymy tych prawdziwych pereł jak tylko na występach teatru „Bandytów". W ich repertuarze czołowe miejsce zajmuje konferensjerka „wielkiego Asa" Jarossyego, bez którego nie można sobie już wyobrazić doborowej sceny kabaretowej. Ilustracja muzyczna opiera się o słynny chór Dana, którym on osobiście kieruje. Przy fortepianie sławny pianista Gimpel. Teksty — mistrzów literatury kabaretowej Hemara, Tuwima i Słonimskiego, Jarossyego i Toma.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Znak na drzwiach".
CHIMERA: „Przygoda miłosna".
KOPERNIK: „Tajemnice Stambułu", „Człowiek, który zabił" i „Harold Lloyd"
LEW: „Zew młodości".
MARYSIEŃKA: „Tajemnice Stambułu", „Człowiek, który zabił" i „Harold Lloyd".
OAZA: „Gdy północ wybije".
PALACE: „Noce paryskie" z Henri Garat.
PAN: Erich Maria Remarque „Na Zachodzie bez zmian", po raz ostatni we Lwowie.
PASAŻ: „Legjon walecznych", „Plajta firmy Kohn".
PROMIEŃ: „Kochanka gwiaździsty" oraz „Pułapka na mężów".
STYLOWY: „Trzej ze stacji benzynowej".
ŚWIT: „Pieśń Caballera".

Wiec pracowników gminnych.

W sobotę wieczorem w sali gmachu Skarbka odbył się wielki wiec pracowników gminnych m. Lwowa, któremu przewodniczył prez. Hofman. — Mowcy wypowiedzieli się przeciwko projektowanej 10 proc. zniżce płac. Wkońcu zebrani, rekrutujący się z wszystkich dykasteryj pracowników gm. powzięli rezolucje za zniżką artykułów pierwszej potrzeby itd. Uchwalono przedłożyć rezolucje prezydjum Magistratu.

Nie zostawiać okien otwartych.

Wskutek upałów mieszkańcy miasta zostawiają na noc otwarte okna, z czego korzystają włamywacze. Ubiegłej nocy, właśnie nieznany sprawca dostał się przez otwarte okno do mieszkania Jakóba Dorosza (zam. przy ul. Miejskiej 22), skąd skradł bieliznę, garderobę, biżuterję, oraz 1 książkę Centralnego Banku na sumę 22 dolarów ameryk., ogólnej wart. 2.500 zł. — Policja wdrożyła dochodzenia.

Zamach samobójczy.

Wczoraj popołudniu usiłowała pozbawić się życia Katarzyna Jaworska, zamieszkała przy ul. Krzywczyckiej 7. Wymieniona na tle niesnasek rodzinnych napiła się spirytusu denaturowanego. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do Szpitala Powszechnego.

Aresztowania.

Na gorącym uczynku kradzieży przytrzymano wczoraj trzy osoby. I tak aresztowano Teodora Hrynczaka, usiłującego skraść

Pożar tartaku w Worochcie.

W nocy z 9 na 10-go b. m. około godz. 23.20 w nocy wybuchł w państwowym tartaku w Worochcie pożar, który spowodował szkody dochodzące sumy 2 miljonów złotych.

Pożar wybuchł w składzie drzewa. Zrazu zapaliły się stosy drzewa przetartego i brusy. Zawiodła na całej linji sikawka tartaczna, ani pomogła pompa gminna, która z powodu braku fachowej obsługi odmówiła u samego już początku posłuszeństwa.

Około godz. drugiej w nocy z Delatyna przybyła kolejowa straż pożarna, a w pół godziny później gminna. O godz. 4-tej nad ranem przybyło auto pożarnicze ze Stanisławowa.

Gaszenie pożaru szło już teraz trudno. Spaliło się około 12.000 metrów kub. drzewa przetartego, 3 szopy, budynek, w którym mieściła się sortownia, padły pastwą płomieni hala maszyn i część kotłowni. Kotły zostały zupełnie zniszczone. Ofiar w ludziach nie było. Jedynie ranny został robotnik tartaczny Iwan Bania, który upadł ze stosu desek w czasie akcji ratunkowej i doznał ciężkich kontuzyj. Lekarz dr. Żółciński opatrzył go natychmiast i oddał opiece domowej.

O godz. 9.30 przybył ze Lwowa inspektor dyrekcji lasów państwowych inż. Ferdynand Buchta. Zjawił się również nadleśniczy lasów państw. z Worochty r. Hirsch. Pierwsze dochodzenia przeprowadzał komendant policji państw. podkomisarz Dereń z Nadwórnej.

Regaty bydgoskie.



W ub. tygodniu na torze w Brdyujściu odbyły się doroczne międzyklubowe regaty wioślarskie, w których wzięło udział 68 osad z Warszawy, Poznania, Bydgoszczy i innych miast Polski. Na zdjęciu naszem widzimy zwycięską osadę klubu wioślarskiego 1904 Poznań, która w biegu na 4 km ze sternikiem, zajęła w eliminacji do mistrzostw Europy pierwsze miejsce. Obok widzimy zwycięską 8-kę nowicjuszy AZS Poznań, która na tych samych regatach wykazała niezwykłą klasę i formę sportową, pokonując po zaciętej walce konkurencyjną osadę Warszawskiego Klubu Wioślarskiego „Wisła".

Dyrektor departamentu górniczo-hutniczego p. Cz. Peche we Lwowie.

We Lwowie bawi dyrektor Departamentu Górniczo-Hutniczego p. Czesław Peche w celu prowadzenia w dalszym ciągu akcji medjacyjnej między poszczególnemi grupami przemysłu naftowego w kwestji uzgodnienia przydziałów kontyngentowych ropy średnich i małych rafinerji oraz ustalenia ceny ropy różnych marek.

Jakeśmy już donieśli na powyższy temat toczyły się w ostatnim tygodniu ożywione dyskusje między przedstawicielami przemysłu naftowego i pomimo iż pertraktacje te nie zostały jeszcze ostatecznie załatwione, w każdym razie posunęły one sprawę organizacji przemysłu naftowego poważnie naprzód.

O ile w czasie pobytu we Lwowie p. dyr. Pechego zostaną uzgodnione sporne kwestje co do metody obliczania ceny ropy i przydziału kontyngentów dla poszczególnych rafineryj, to należy się liczyć z podpisaniem w najbliższych dniach przez wszystkie grupy przemysłu naftowego umowy co do zawiązania wspólnej organizacji.

Gdyby akcja medjacyjna p. dr. Pechego nie przyniosła spodziewanego rezultatu, co w związku ze skomplikowaną sytuacją w przemyśle naftowym zawsze jest możliwe, to p. minister przemysłu i handlu musiałby się uciec do zarządzeń ustawowych. Przypuszczać należy, że przemysł naftowy w zrozumieniu powagi sytuacji gospodarczej ogólnej, a w szczególności przemysłu naftowego nie cofnie się przed dobrowolnem uporządkowaniem swoich interesów.

dzban śmietany. — Dymitra Marciniaka przyłapanego w momencie kradzieży lemoniadek z kiosku przy ul. Piekarskiej i Tadeusza Tyniowa przytrzymanego na kradzieży żarówek w realności przy ul. Akademickiej 26. — Pozatem aresztowano rzeźnika Biskupa Franciszka (zam. Florjana 16) za przebicie nożem Salomona Ballisa.

KRAJOWA

PRZEMYŚL. **Wiec protestacyjny.** W niedzielę o godz. 10 odbył się na rynku przemyskim wiec protestacyjny, zwołany przez Federację Polskich związków obrońców ojczyzny, przy tłumnym udziale związków wojskowych i publiczności. Referat wygłosił adw. dr. Dobrzański, który w przemówieniu podkreślił wolę całego społeczeństwa obrony granic Rzplitej i nienaruszenia traktatu wersalskiego, zaznaczając, że Polska jako czynnik pokoju nie dąży do rozprawy zbrojnej, ale w razie wypowiedzenia walki o granice Państwa podejmie ją z całą ofiarnością i prowadzić będzie na śmierć i życie. Wiec uchwalił wśród entuzjazmu odpowiednie rezolucje. Następnie udała się do Starostwa delegacja, w której skład wchodzili prezes miejscowej Federacji Zw. Obr. Ojczyzny ks. Sapieha, gen. Tessaro, prezes Sądu okr. Podwiński, wiceprezes Sądu okr. Balbini, dyrektor gimnazjum Nowak, dr. Bodner, inż. Kiełtyka, p. Ludwik Szerszeń i adw. dr. Dobrzański, jako reprezentanci poszczególnych związków b. wojskowych i wręczyli powyższą rezolucję staroście przemyskiemu, który ją przyjął i przyrzekł zakomunikować Rządowi. Równocześnie z tem zgromadzeniem odbyło się drugie zgromadzenie protestacyjne w Synagodze przy ul. Słowackiego, na którem po przemówieniach adw. dr. Reichmanna i dr. Landaua przyjęto również jednomyślnie rezolucję, protestującą przeciwko znanej uchwale sejmu pruskiego o odebranie Żydom wschodnim ich majątków, oraz protest przeciwko Gdańskowi, bojkot Gdańska i wybrzeża gdańskiego oraz protest przeciwko zakusom hitlerowskim na polskie Pomorze.

STANISŁAWÓW. **Pożar tartaku.** W nocy z 9 na 10 bm. około godz. 24 w Worochcie pow. Nadwórna spłonął doszczętnie tartak państwowy wraz ze składem drzewa. Szkoda wynosi około 2 miljony złotych. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Dochodzenia w toku.

Katastrofa samochodowa artystów lwowskich.

Wczoraj w nocy w Truskawcu wydarzyła się katastrofa samochodowa na drodze między Truskawcem a Drohobyczem.

Zespół aktorów lwowskich wyjechał do Truskawca, gdzie dał wczoraj przedstawienie sztuki „Potrójne wesele".

Na auto, którem jechali aktorzy, wpadł obok Truskawca, drugi samochód.

Skutki tej katastrofy były okropne. Auto z aktorami wywróciło się, wpadło do przydrożnego rowu, a wszystkie znajdujące się tam osoby odniosy szereg obrażeń. I tak: Rudolf Ratschka doznał złamania ręki i obojczyka, Kopaczówna doznała złamania kości miednicowej i lewej nogi, Marja Czajkowska pęknięcia czaszki, stan jej jest bardzo groźny, zwłaszcza, że jest to osoba już w starszym wieku, Boritz złamania trzech żeber i lewego uda. Pozostali odnieśli szereg lżejszych obrażeń. Szczęśliwie wyszedł z katastrofy pan Ratschka senior i Lewicki, którzy doznali potłuczeń na szczęście niegroźnych.

Rannych odwieziono autem do szpitala w Drohobyczu.

Gyp.

Znana powieściopisarka Gyp, o której zgonie, w wieku lat 82, donieśliśmy kilka dni temu w depeszy z Paryża, była prawnuczką Mirabeau-Tonneau, brata sławnego mowcy epoki Rewolucji. Z domu Sybilla de Riquetti, poślubiła hrabiego Martel de Joinville. Z pod jej pióra wyszło jakich trzydzieści powieści. Sława, którą przez nie uzyskała, doszła do punktu szczytowego w czasie, który określamy zwykle jako okres wystawy paryskiej z r. 1889.

Obdarzona prawdziwą werwą satyryczną, broniła, z odwagą godną lepszej sprawy, dostępu do kół t. zw. lepszego towarzystwa przeciw rosnącej wówczas fali dorobkiewiczów, których umiała otoczyć śmiesznością. W jej przedstawieniu, są to ludzie, którzy nie ubierają się u dobrego krawca, wyrażają się w sposób trywialny, noszą krzyczące krawaty, mają brzydkie nogi i niskie uczucia.

Równocześnie miała jednak Gyp zrozumienie i podziw dla uczuć prostych i naturalnych, dla serc szlachetnych, dalekich od hipokryzji i podstępu.

W okresie trzeciej Republiki, była ta pisarka, do pewnego stopnia, przeżytkiem czasów cesarstwa. W ostatnich latach swego życia, pogrążyła się we wspomnieniach swego dzieciństwa i swej młodości, a jej pamiętniki, utrzymane w tonie pogawędki, zyskały duże uznanie czytającego świata. Z jej powieści bardziej znane są: **Petit Bob, Petit Bleu, le Mariage de Chiffon,** powieść historyczna **Napoléonette** i i.

V międzynarodowa wystawa sztuki dekoracyjnej.

W r. 1933 odbędzie się w Medjolanie międzynarodowa wystawa sztuki dekoracyjnej; poprzednie wystawy odbywały się w Pałacu królewskim w Monzie. Rząd włoski, pragnąc spotęgować znaczenie tych wystaw zarówno pod względem artystycznym, jak i handlowym, przenosi obecnie tę imprezę na stałe do Medjolanu. Program i regulamin owych wystaw (zwanych „Triennale", gdyż mają się odbywać co 3 lata), normuje osobny dekret królewski. Wystawa w r. 1933 obejmie nie tylko wszystkie działy sztuki stosowanej i przemysłu artystycznego (m. in. dział dekoracyj teatralnych), ale także współczesną architekturę. Program wystawy kładzie specjalny nacisk na oryginalny i współczesny charakter eksponatów.

Po zgonie eks-króla Portugalji Manuela II.

Wśród dramatycznych okoliczności wstąpił na tron — wśród takich samych okoliczności pożegnał się z tronem.

Zmarłemu nagle wskutek wrzodu w gardle eks-królowi Portugalji Manuelowi II, o którego zgonie donieśliśmy w obszernej depeszy z Londynu przed kilku dniami, poświęciła prasa zachodnio-europejska szereg wspomnień, naogół ciepłych i sympatycznych, które przypomniały czytelnikom gazet okoliczności, wśród których ten wygnany z kraju monarcha wstąpił ongiś na tron i po krótkiem, bo niewiele więcej niż dwa lata trwającem panowaniu, pożegnał się z koroną królewską.

Manuel II był prawnukiem pierwszego króla zjednoczonych Włoch Wiktora-Emanuela II-go a synem króla Portugalji Carlosa I-go i królowej Amelji, księżniczki de Bourbon-Orléans, córki hrabiego Paryża. Urodził się w listopadzie 1889 r.

Jakeśmy to już w tytule zaznaczyli, warunki, w jakich Manuel został królem Portugalji, były niezwykle dramatyczne. W dniu 1 lutego 1908 r. król Carlos, królowa Amelja i dwaj ich synowie, następca tronu Ludwik-Filip i młodszy odeń Manuel, powracali powozem do Lizbony, gdy jakiś osobnik wyskoczył z tłumu i dał trzy strzały z rewolweru do króla, raniąc go śmiertelnie w kark i plecy. W tej samej chwili drugi zamachowiec strzelił z karabinu do następcy tronu, ks. Ludwika-Filipa. Królowa Amelja, chcąc ratować syna, zasłoniła go swą osobą, lecz było już zapóźno. Książę Ludwik-Filip był w agonji i niebawem wyzionął ducha.

Młodszy jego brat, Don Manuel, liczący wówczas lat 18, wyszedł cało z zamachu i odziedziczył tron Portugalji.

Królobójcy, prof. dos Reis da Silva Buica, Alfred da Costa i João Sobino ponieśli śmierć na miejscu podczas wynikłej po zamachu strzelaniny. Działali oni pod wpływem partji opozycyjnych, które zostały usunięte od władzy przez dyktaturę gabinetu João Franco.

Nazajutrz po zamachu, t. j. w dniu 2 lutego 1908, ukazała się proklamacja nowego króla do ludności, w której zobowiązywał się on do dotrzymania warunków konstytucji. Po zwołaniu pośpiesznem rady państwa, gabinet João Franco ustąpił i sformował się nowy rząd pod przewodnictwem admirała Ferreira de Amaral, który zaprowadził na nowo porządek konstytucyjny.

Panowanie Manuela II nie było jednak szczęśliwe. Ledwie wstąpił na tron, walki partyjne rozgorzały na nowo. Młody król usiłował wprawdzie raz po raz uciszać swary i waśnie partyjne, próbował uzdrowić finanse państwa i życie parlamentarne, brał na siebie rolę pośrednika i pacyfikatora, ale nadaremnie. Był młody i niedoświadczony, a w dodatku nie lubił polityki i przekładał towarzystwo literatów i uczonych nad towarzystwo swoich ministrów i dworaków.

W październiku 1910 r. wybuchła w Portugalji rewolucja. Don Manuel, nie chcąc być powodem rozlewu krwi, opuścił Lizbonę, pojechał do matki swojej, królowej Amelji, bawiącej wtedy w Mafii, wsiadł z nią na yacht i, wyrzekłszy się tronu, opuścił ziemię ojczystą raz na zawsze. Po wyjeździe króla rząd tymczasowy ogłosił w Portugalji republikę.

W r. 1913 Don Manuel poślubił w Sigmaringen księżniczkę Augustę Wiktorję Hohenzollern i zamieszkał w pałacu Twickenham w Middlesex, gdzie mu udzielił gościny król angielski Jerzy V. Tam też zakończył swój żywot.

Gdy Don Manuel ćwierć wieku temu objął po ojcu tron Portugalii, zyskał wtedy miano Benjaminka królów. Całkiem słusznie: był przecież najmłodszych wśród panujących wówczas monarchów europejskich, natomiast dziwnem zrządzeniem losu został pod koniec życia „nestorem" zdetronizowanych królów. Liczył wprawdzie wszystkiego niespełna lat 43, wśród żyjących jednak na wygnaniu monarchów był tym, którego najwcześniej pozbawiono korony.

(—a—)

Po reorganizacji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Na podstawie nowego statutu organizacyjnego, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej posiada cztery departamenty, które dzielą się na 18 wydziałów, gabinet ministra, oraz biuro personalne.

W skład departamentu pracy wchodzą wydziały: organizacji i ochrony pracy, zatrudnienia i migracji, rozjemstwa i ruchu zawodowego, oraz inspekcji pracy. Departament ubezpieczeń społecznych dzieli się na wydziały: matematyczno-finansowy, ubezpieczenia robotników, ubezpieczenia na wypadek choroby i ubezpieczenia pracowników umysłowych i samodzielnie zarobkujących. Departament opieki społecznej posiada również cztery wydziały: organizacji i spraw ogólnych opieki społecznej, opieki nad dzieckiem i młodzieżą, opieki nad dorosłym, oraz wydział spraw inwalidów wojennych. Departament służby zdrowia dzieli się na sześć wydziałów: organizacji służby zdrowia, higieny społecznej, walki z chorobami zakaźnemi, zakładów leczniczych i uzdrowisk, farmaceutyczny, oraz statystyczny.

Wśród nowych książek.

Ostatnie nowości Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

P. Omma, „Podziemna dyktatura". Przekł. Al. Wata z przedmową Adolfa Nowaczyńskiego.

4000 zabitych, 51.000 rannych, 170.000 spraw karnych — oto bilans wojny alkoholowej w Ameryce, skutkiem wprowadzenia prohibicji.

Ten świat zorganizowanej i strustowanej zbrodni został w całej grozie ukazany w książce pod tytułem: „Podziemna dyktatura". Jest to arcysensacyjna, a zarazem autentyczny w formie powieści napisany pamiętnik sekretarza Al Capone.

Niezwykłe karjery, miljonowe dochody, wpływy polityczne, upadek „króla Chicago" i jego rywali: Diamonda, H. Weisa, O'Baniona i innych, strustowanie handlu alkoholem, domów publicznych i domów gry; potworności spelunek; genjalne sposoby przemytu; krwawe rozprawy z aut pancernych karabinami maszynowemi, szantaże i uprowadzenia (jak np. uprowadzenie małego Lindbergha) sprzedajność i korupcja partyjnictwa wszystko to podaje wyczerpująco i żywo „Podziemna dyktatura", w której barwna sensacyjność łączy się z rzeczową dokumentalnością. (Cena zł. 6.—).

Zygmunt Nowakowski. „Kucharz doskonały".

Książka, która na całe miesiące położy kres utyskiwaniom, jakoby dzisiejsza beletrystyka polska nie wydawała nic wybitnego i ogromnie uprościła pracę sędziów w sprawie wielkiej nagrody państwowej za rok 1932" (prof. T. Sinko). „Nowakowski okazał się autorem pierwszorzędnym" (A. Grzymała-Siedlecki) — tak pisała krytyka o „Przylądku Dobrej Nadziei" Z. Nowakowskiego.

Ostatnia jego książka, która w tych dniach ukazała się w Książkach Liljowych Geberthnera i Wolffa, odznacza się wszystkiemi zaletami „Przylądka". Jest w niej dowcip, wychowany na naj lepszej kulturze francuskiej, jest coś z Makuszyńskiego i z Weberowskiego „Śmiejącego się Filozofa", jest świetna erudycja, podawana lekko, ze smakiem gryząca ironja a zarazem pogodna filozofja życiowa.

Czegokolwiek dotyka Nowakowski — a pisze w tej książce o wszystkich bieżących kwestjach dnia — zawsze czyni to mądrze, dowcipnie, zajmująco. Dodajmy, że stylistą jest wyśmienitym. Trudno o lepszą lekturę na wakacje.

Żywe i dowcipne ilustracje S. Bobińskiego doskonale harmonizują z treścią książki i świetnie ją dopełniają. (Cena 3.80).

Straszny wypadek.

Czerniowce. (PAT). Wczoraj w czasie ćwiczeń wojskowych w lesie Horeczy, w czasie próby przeciążenia prowizorycznego mostu przez dół głębokości 50 metrów, 15 żołnierzy 4 p. pionierów wpadło do jamy. Pięciu z nich wydobyto w stanie strasznego okaleczenia, pozostałych 10-ciu z lżejszemi obrażeniami.

Oaza dobrobytu
wśród Sahary kryzysu.

W księstewku Lichtenstein nie wiedzą co to deficyt i bezrobocie.

Mało kto z podróżnych, udających się z Wiednia do Bazylei, wie, że ekspres Wiedeń - Bazylea - Paryż zatrzymuje się w drodze do Szwajcarji na parę minut na małej stacyjce o skromnej, nic nie mówiącej nazwie — Vadoz. Tym czasem Vadoz, miasteczko, liczące 1.500 mieszkańców, jest stolicą minjaturowego księstewka Lichtenstein, które posiada aż 9.750 mieszkańców.

Księstwo Lichtenstein jest monarchją — taką sobie operetkową nieco monarchją, której pan i władca, książę Franciszek I posiada w Vadoz wspaniały zamek średniowieczny, urządzony z przepychem miljonera amerykańskiego. Księcia stać na to. Stać go nawet na więcej, gdyż jest to jedyny monarcha panujący na świecie, który nietylko nie pobiera listy cywilnej, ale jeszcze ze swej prywatnej szkatuły daje hojne subsydja własnemu państwu.

W księstwie Lichtenstein dzieje się wogóle wszystko jak w bajce, wbrew temu, co się dzieje obecnie w Europie i na świecie. Przedewszystkiem — szczęśliwi obywatele tego mocarstwa nie płacą podatków! — dalej, nie wiedzą nawet o istnieniu kryzysu, nie rozumieją znaczenia wyrazu „bezrobocie", opływają w dobrobyt. Słowem, żyją jakgdyby na jakiejś wymarzonej bajkowej oazie wśród spalonej żarem kryzysu Sahary europejskiej.

I wszystko to — zarówno szczęśliwcy z Lichtensteinu jak i panujący im szczęśliwie książę Franciszek I — zawdzięczają swojemu ustawodawstwu podatkowemu. Tak jest. Właśnie temu. I właśnie na to ustawodawstwo oburzają się niektóre parlamenty europejskie. Dlaczego? Historja bardzo prosta a zarazem dowcipna.

Ustawodawstwo podatkowe Lichtenstein przewiduje dla kapitałów i przedsiębiorstw domicylowanych w księstwie te same przywileje, z jakich korzystają kapitały krajowe. Przeto legalnie kapitały obce są zwolnione z podatku, zwolnione z obowiązku podawania swej buchalterji kontroli państwa — pod warunkiem, że uprzednio nastąpi ugoda polubowna między przedsiębiorstwem a skarbem państwa.

O ugodę taką nie trudno. Skarb, oraz wszystkie inne ministerstwa ks. Lichtensteina reprezentuje prezes Rady ministrów, pan Hopp, pełniący zarazem funkcję wszystkich ministrów. Pan minister Hopp jest odpowiedzialny tylko wobec księcia, a pro forma zdaje sprawę z biegu rzeczy „parlamentowi", złożonemu z 15-tu deputowanych.

W tych warunkach wszystkie sprawy finansowe dochodzą do skutku. A w ks. Lichtenstein lokują się największe koncerny, holdingi i trusty, którym ustawodawstwo księstwa nie czyni żadnych trudności i wstrętów, a zobowiązuje do zachowania jednego tylko dobrego obyczaju: nie sprzedawania obywatelom księstwa żadnych akcyj ani obligacyj własnych, nie zwracania się do nich z apelem o poparcie tych lub innych interesów i pożyczek. Pod tym warunkiem wszystkie instytucje finansowe czy przemysłowe mogą posiadać swoje filje czy centrale w ks. Lichtenstein, mogą nie ogłaszać bilansów rocznych, nie płacić podatków.

Tu właśnie jest — jak to mówią — „pies pogrzebany".

Wskutek liberalizmu swego zjednało ks. Lichtenstein sobie względy wielkiego kapitału, który obrał sobie Vadoz za drugą Wallstreet Europy. W „stolicy" dziesięciotysięcznego państwa ulokowały się biura zarządów ni mniej ni więcej, jak zgórą tysiąca wielkich towarzystw anonimowych koncernów, holdingów, trustów, zarówno europejskich, jak i zamorskich. I to nie byle jakich. Kreuger zainstalował tu centralę „Continental Inwestment Co", zakłady Forda, Standard Oil Co. błyszczą w pierwszym szeregu.

Jaki wpływ ma obecność tych mastodontów kapitału światowego w Lichtensteinie na finanse państwa — widać z budżetu państwowego. Wykazuje on po stronie wydatków sumę 8,579.000 franków szwajcarskich. Dochody zaś składają się z pozycyj następujących: poczta i telegraf — 265.000 fr., cła — 271.000 fr., opłaty przedsiębiorstw krajowych — 800.000 fr. Razem — 1,336.000 franków.

Kto pokrywa „deficyt" w wysokości 7,200.000 franków? Ano właśnie kapitały obce. A odbywa się to w ten sposób, iż obce instytucje finansowe płacą według umowy po 60.000 frs. rocznie, jak np. Standard Oil Co.

Raj finansowy w ks. Lichtenstein datuje się od r. 1925, w którym znakomity, ba, genjalny rządca kraju, p. prezes Rady ministrów, Hopp, wykoncypował i wydał ultraliberalne prawo podatkowe. W r. 1928 zainstalowało się w ks. Lichtenstein 333 instytucje zagraniczne, w r. 1929 liczono ich już 579, a w r. 1930 — 747, w r. 19931 — 938.

Szczęśliwy kraj. **L. M.**

Legendarny skarb pirata.

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne wiadomość, którą przyniosła ogłoszona przez nas przed kilkoma dniami depesza z Wiednia, że pewnej ekspedycji kanadyjsko-amerykańskiej udało się odnaleźć na jednej z wysepek archipelagu Kokosowego skarb słynnego pirata Thompsona, przedstawiający wartość pół miljarda złotych.

Wiadomość ta brzmiała jak niewiarygodna bajka. A jednak okazała się prawdziwą!

O skarbie Thompsona krążyły całe dziesiątki lat najdziwaczniejsze legendy. Wedle jednej z tych legend, podczas pochodu zwycięskiego jen. Szymona Boliwara na stolicę Venezueli, Karakas, w r. 1813, za czasów wojny o niepodległość krajów południowej Ameryki, liczni stronnicy Hiszpanji, w obawie przed represjami powstańców, zabrawszy swe mienie, wsiedli na okręt angielski z zamiarem powrotu do starej ojczyzny. Wśród nich było kilka rodzin, potomków konkwistadorów, których — jak wiadomo — posadzano w swoim czasie o przywłaszczenie sobie niezliczonych skarbów panującej [illegible] w Permoji kasty Inków. Poważna część tych łupów była rzekomo zabrana na okręt, którego kapitan nazwiskiem Thompson, człowiek chciwy i okrutny, miał jakoby wymordować wszystkich pasażerów i zabrane skarby ukryć na jednej z wysp Kokosowych.

Druga wersja podaje, iż skarby te były zrabowane w r. 1821 przez angielskiego oficera marynarki, Dawion, z klasztorów peruwiańskich OO. Jezuitów.

Przed śmiercią Thompson, czy też Dawis mieli powierzyć tajemnicę miejsca, gdzie zostały one ukryte, jednemu ze swoich towarzyszów.

Przez długi czas wszystkie próby odnalezienia kryjówki były bezowocne. Dopiero przed niedawnym czasem zawiązało się Towarzystwo akcyjne, w celu odbycia ekspedycji na wyspy Kokosowe i rozpoczęło tam szczegółowe poszukiwania.

Skarby te zostały teraz odnalezione. Pomyślny rezultat ekspedycja zawdzięcza inżynierowi W. S. Claytonowi z Pensylwanji, który skonstruował t. zw. metalofon. Jest to przyrząd w rodzaju elektrycznej różdżki czarodziejskiej, służącej do odnajdywania miejsc we wnętrzu ziemi, gdzie znajdują się złoża metali, a głównie złota.

Ekspedycja ta była zorganizowana za porozumieniem się i przy poparciu rządu w Portoriko i wyruszyła w lutym r b. Skarb znaleziono w niedługim przeciągu czasu, pod gruzami jednej z pieczar, która zawaliła się podczas częstych tam wstrząsów podziemnych.

Na zakończenie możemy dodać, iż ostatnim niefortunnym poszukiwaczem tych skarbów był znany automobilista, sir Campbell.

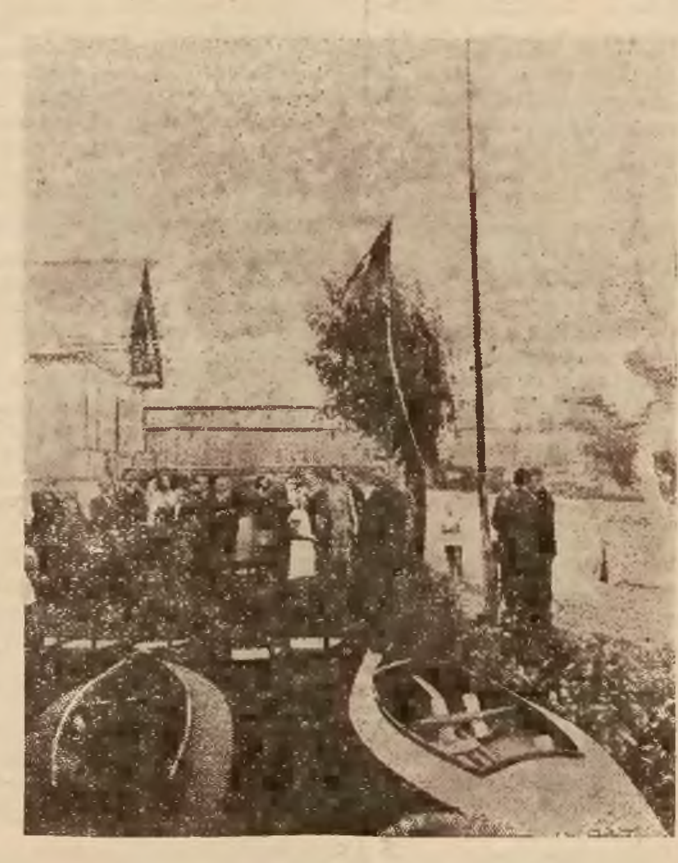
Automaty z papierosami

Będziemy kupowali papierosy całą dobę.

Jak donosi Prasowa Agencja Komunikacyjna, celem ułatwienia kupcom tytoniowym sprzedaży papierosów po godzinach handlowych i w święta, wysunięto projekt wprowadzenia automatów z najbardziej wziętemi gatunkami papierosów.

W automaty zaopatrzone będą nietylko sklepy z wyrobami tytoniowymi, ale również halle hotelowe, poczekalnie dworcowe i inne miejsca publiczne. Automat „wychodzić będzie“ przed sklep na ulicę w godzinie zamykania przedsiębiorstwa i święta. Dzięki temu, nielegalny handel nocny podejrzanemi wyrobami, zostanie zapewne ukrócony.

Nowa przystań wioślarska w Warszawie.



W dniu wczorajszym dokonano poświęcenia i otwarcia nowej przystani wioślarskiej w Warszawie, urządzonej staraniem T-wa Krajoznawczego. Na zdjęciu naszem widzimy fragment nowej przystani po jej otwarciu.

Znaczny krok naprzód
ku uporządkowaniu stosunków w przem. naftowym.

Lwów. (PAT). W dniu wczorajszym nastąpiło zasadnicze uzgodnienie stanowiska organizacyjnego między Syndykatem Producentów Ropy a rafinerjami, zgrupowanemi w Syndykacie Przemysłu Naftowego. Porozumienie to nastąpiło częściowo na podstawie pertraktacyj medjacyjnych, które przeprowadził z wymienionemi organizacjami dyrektor departamentu górniczo - hutniczego Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Czesław Peche, a w nieuzgodnionych punktach na podstawie jego arbitrażu.

Porozumienie to, wymienionych obu grup opiera się na zasadzie gwarantowanego odbioru przez rafinerje pełnej produkcji ropy oraz na cenie ropy skalkulowanej w ten sposób, że zapewni ono właścicielom kopalń godziwe warunki prosperacji i udział w zysku z każdorazowej poprawy cen produktów naftowych.

Niezależnie od zasadniczych podstaw kalkulacyjnych ceny ropy, najbliższe półrocze zostało uznane za okres przejściowy, w czasie którego właściciele kopalń otrzymywać będą za ropę wyższą zapłatę, niżby wypadało z obecnej konjunktury, która np. za ropę marki borysławskiej w ciągu miesiąca lipca b. r. wynosić będzie w złotych polskich, równowartość 180 dolarów amerykańskich za wagon ropy, w ciągu miesięcy sierpnia i września b. r. — 175 dolarów, a w ciągu miesięcy października, listopada i grudnia b. r. — 170 dolarów, niezależnie od wahań rynkowych.

W ten sposób producenci ropy otrzymują gwarancję pełnego zbytu swej produkcji i stabilizacji cen ropy na najbliższe półrocze, a Syndykat Przemysłu Naftowego uzyskuje pewność, że ropy czystej produkcji nikt nie będzie mógł nabyć poza Syndykatem.

Zarówno czynniki rządowe, jak i przemysłowe oceniają fakt porozumienia między Syndykatem Przemysłu Naftowego a Syndykatem Producentów Ropy za bardzo znaczny postęp w kierunku doprowadzenia do skutku dobrowolnego porozumienia całego przemysłu naftowego i uporządkowania jego spraw organizacyjnych.

Komunikacja autobusowa w Polsce.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, liczba międzymiastowych pasażerskich linij autobusowych wynosi 1.410, w tem 139 linij dalekobieżnych.

Międzymiastowe linje autobusowe obsługuje 1810 przedsiębiorstw, które rozporządzają 2652 autobusami. Długość dróg, po których kursują autobusy wynosi 24.990 km.

Średnia liczba miejsc siedzących w autobusie wynosi 16.2, średnia opłata za przejazd pasażera na dystansie jednego kilometra wynosi 9.9 gr.

Na Województwa centralne przypada 980 przedsiębiorstw autobusowych, na południowe 376, na zachodzie 253, na wschodzie 201.

Zakaz przywozu węgla w Austrji.

„Neue Freie Presse“ wskazuje na uporczywe pogłoski, krążące w Wiedniu, że rząd zamierza wydać zakaz przywozu węgla kamiennego i koksu i że z zakazem tym byłby połączony system pozwoleń. Omawiając to zagadnienie „Neue Freie Presse“ sądzi, że dotychczasowe rozporządzenia na rzecz węgla krajowego wystarczają w zupełności do ochrony produkcji krajowej.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 4/32/274. Wpis firmy kupca pojedynczego. Należy wpisać do rejestru Oddział A. Siedziba firmy: Sambor. Brzmienie firmy: Henryk Stahl, przemysł i eksport drzewny Sambor. Przedmiot przedsiębiorstwa: przecierania drzewa na tartaku oraz eksport tarcicy i okrągłego drzewa. Właściciel firmy: Henryk Stahl, kupiec w Samborze. Podpis firmy: pod wyciśniętem stampilią brzmieniem firmy podpis początkowej litery imienia „H“ i podpis pełnego nazwiska „Stahl“. 4250

Sąd okręgowy, Wl II.
Sambor, 13 marca 1932.

LICYTACJE.

XII. E. 3450/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Herscha Handla odbędzie się 25 lipca 1932 godz. 9 biuro 26 tut. Sądu licytacja 1) pół whl. 667 i 2) pół whl. 425 gm. Mysłów. Wartość szacunkowa ad 1) 410 zł., ad 2) 50 zł. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi ad 1) 273.35 zł., ad 2) 33.35 zł.

Sąd grodzki, O. XII.
Kałusz, 4 lipca 1932. 4241

E. XXIV. 9401/30. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Towarzystwa Kredytowego. Miejskiego we Lwowie odbędzie się dnia 16 września 1932 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XXIV na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: III dzielnica gm. miasta Lwowa, whl. 838. Oznaczenie realności: Kamienica frontowa dwupiętrowa z oficynami i ogródkiem położona przy ul. Żółkiewskiej l. 151 we Lwowie na parceli budowlanej lkat. 2509/2 o powierzchni 516 m. kw. Wartość szacunkowa wraz z przy należ. 134.605 zł. 50 gr. Najniższa oferta 67.302.75 zł. Do realności whl. 838 ks. gr. III dzielnicy gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: mur graniczny, parkan, gnojówka, oberża, drzwi, kraty, wanny, lampy, piecyki, muszle wodociągowe i t. p. oszacowane na 2.355 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4223

Sąd grodzki miejski, Oddział XXIV.
Lwów, 8 czerwca 1932.

E 2159/31. Edykt licytacyjny. Dnia 16 sierpnia 1932 o godzinie 10 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja realności zaz. lwh. 11 gminy Tuchów. Wartość szacunkowa 18.600 zł. Najniższa oferta 9.550 zł. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przeglądać można w Sekretarjacie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych. 4244

Sąd grodzki, Oddział II.
Tuchów, 25 maja 1932.

L. 1156/32. „Na podstawie wyroku Senatu Dyscyplinarnego Sądu Najwyższego w Warszawie z dnia 10 października 1931 Nr. D. 41/31 zawiesza się wykonywanie adwokatury przez Dra Izaka Hausmanna, adwokata w Stryju na przeciąg trzech miesięcy od 20 lipca 1932 począwszy“. 4243

Wydział Izby Adwokatów.
Sambor, 9 lipca 1932.

E. 2137/31. Edykt licytacyjny. Na wniosek Skarbu Państwa odbędzie się 9 sierpnia 1932 godz. 9 przedpołudniem w Sądzie podpisanym licytacja parceli budowlanej 121/3 parcel gruntowych 11846, 11881, 11882, 11907, 11908, 11909, 11910, 11911, 11921, 11922, 11923, 11924, 11925, 11934, 11935, 11937, 11936 gminy Radruż ocenionych na 2.200 zł., najniższa oferta wynosi 1.446 zł. 67 gr. Do realności tej przynależy dom mieszkalny, chlew, komora, ocenione na 150 zł., stodoła na 150 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4135

Sąd grodzki.
Niemirów, 5 lutego 1932.

UPADŁOŚCI.

S. 3/32. Obwieszczenie. Sprawa konkursowa do majątku spółdzielni spożywczej 1 pułku artylerji górskiej w Stryju. Wyznaczone na dzień 5 lipca 1932 pierwsze zgromadzenie wierzycieli odroczono na dzień 19 lipca 1932 godzina 10, biuro Nr. 23 podpisanego Sądu. Przedmiot obrad pozostaje ten sam.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, 5 lipca 1932. 4242

Sa 69/31/20. Wl sprawie ugodowej dłużniczki Miny Weissberg kupcowej w Turce nad Stryjem nie zatwierdza się ugody zawartej między dłużniczką a wierzycielami dnia 1 grudnia 1931 a postępowanie ugodowe się zastanawia. 4245

Sąd okręgowy.
Sambor, 21 maja 1932.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 33/32. Wasyl Poważny syn Petra z Muszkatówki, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Finklera adw. w Czortkowie do dnia 31 grudnia 1932. 4240

Sąd okręgowy.
Czortków, 13 czerwca 1932.

T. 31/32. Teodor Sołowij syn Mykiety z Czarnokoniec wielkich, wyjechał przed 30 laty do Ameryki i ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Reichsteina adw. w Czortkowie do dnia 15 czerwca 1933.

Sąd okręgowy.
Czortków, 3 czerwca 1932. 4239

T. 24/32. Mikołaj Koszełyk syn Kieryły z Białej, miał umrzeć w roku 1916 na tyfus w Trybuchowcach. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Stojowskiego w Czortkowie do dnia 1 czerwca 1933. 4238

Sąd okręgowy, Wydział I.
Czortków, 11 maja 1932.

T. 145/31. Pantalemon Semrak s. Bazylego i Katarzyny w Potoku wielkim w r. 1910 wyjechał do Ameryki na zarobek i brak o nim wszelkiej wiadomości. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o nim. 4248

Sąd okręgowy.
Sambor, 22 grudnia 1931.

T. 19/32/3. Wasyl Makar syn Iwana ze Spryni w 1915 roku wcielony do wojska austrjackiego i wysłany na front rosyjski — tamże zaginął wzgl. miał się dostać do niewoli rosyjskiej. Wzywa się przeto, aby udzielono Sądowi okręgowemu w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 4249

Sąd okręgowy.
Sambor, 17 marca 1932.

T. 15/32/4. Grzegorz Kropiwnicki, ur. w Podbużu dnia 27 września 1901 syn Andrzeja i Marji jako żołnierz armji ukraińskiej w 1919 roku zaginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi okręgowemu w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 4247

Sąd okręgowy.
Sambor, 25 marca 1932.

T. 162/31/5. Dawid Rosenblatt s. Lejzora ur. 22 maja 1895 w Drohobyczu z końcem 1914 roku podczas wojny światowej wydalił się z Drohobycza i odtąd brak o nim wiadomości. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 4246

Sąd okręgowy.
Sambor, 27 lutego 1932.

T. 16/32. Iwan Karpyszyn syn Stefana z Kluwmiec jako żołnierz b. armji ukraińskiej zmarł w Brześciu 1919. Celem ustalenia dowodu śmierci wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd do 30 sierpnia 1932. 4237

Sąd okręgowy, Wydział I.
Czortków, 18 marca 1932.

Kronika ruchu strzeleckiego.

Poświęcenie chorągwi strzeleckiej w Śniatynie. W Śniatynie odbyło się w obecności delegata komendy głównej Związku Strzeleckiego, p. mjr. Bezega, poświęcenie chorągwi miejscowych jednostek strzeleckich. Na uroczystość przybył w zastępstwie wojewody stanisławowskiego, starosta śniatyński p. Wieser, w zastępstwie dowódcy korpusu gen. Łukomski, a nadto dowódca 49 p. p. z Kołomyji płk. Grabowski z mjr. Pacześniakiem, komendantem obwodu P. W. Pozatem przybył konsul polski, delegacja „Sokoła" i Związku Legjonistów z Czerniowiec oraz delegacja rumuńskich wolontarjuszy. Podczas obiadu żołnierskiego podanego przez strzelczynie, który odbył się na zakończenie uroczystości wygłoszono szereg przemówień podkreślających braterstwo polskiego i rumuńskiego narodów. Głębokie wrażenie wywarło na zebranych przemówienie przedstawiciela rumuńskiej organizacji przysposobienia wojskowego, który podkreślił łączność ideową swej organizacji ze Związkiem strzeleckim.

Akademicki oddział Związku Strzeleckiego w Żółkwi. Dnia 24 czerwca odbyło się zebranie organizacyjne młodzieży Akademickiej celem zawiązania Oddziału Akademickiego Związku Strzeleckiego. Obecnych na zebraniu było 18. Po zaznajomieniu się ze Statutem i ideologją Z. S., wszyscy zebrani wpisali się gremjalnie na członków ćwiczących. Wybrano Zarząd w osobach Mgr. Bałusza Bronisława prezesem, Mgr. Pieronika Władysława sekretarzem i abs. gimn. Adamowskiego Piotra skarbnikiem.

Poświęcenie Domu Strzeleckiego w Bóbrce. Dnia 26 czerwca br., przy licznym współudziale reprezentantów władz państwowych, wojska i organizacyj społecznych, odbyło się uroczyste poświęcenie własnego Domu Strzeleckiego połączone z powiatowem świętem Strzeleckiem. Na święcie Okręg VI, reprezentował ob. dr. Ługowski.

Święto tężyzny fizycznej i duchowej Strzelca w Rawie Ruskiej. Związek Strzelecki uroczyście zakończył okres wyszkoleniowy w trzech ośrodkach, a to: Rawie Ruskiej, Magierowie i Chlewczanach. Święto Strzeleckie stało się ogólną manifestacją całej ludności tak polskiej jak ukraińskiej — swych sympatyj do Strzelca, doceniającej tężyznę fizyczną i duchową młodzieży, która popisywała się doskonałą sprawnością podczas zawodów. Również należy podnieść wyjątkową ofiarność i zrozumienie pp. naczelników gmin, którzy jako włodarny wniosek, udzielają daleko idącego poparcia moralnego i materjalnego — wszelkim poczynaniom Związku Strzeleckiego. W święcie wzięli udział: starosta pow. p. Hawrat, zast. starosty p. Bałusz, komendant obwodu Z. S. Kochanowski, podokr. Z. S. Wawryka, prezes pow. Zarządu Z. S. i inni. Podkreślić należy, iż w zawodach strzeleckich w Rawie Ruskiej „Odznakę III-ciej kl." wystrzelali dwaj uczniowie I. kl. gimn. Kochanowski i Szydłowski. W Chlewczanach święto strzeleckie rozpoczęło się uroczystemi modłami w cerkwi gr. kat. odprawionemi przez ks. dziekana Józefa Koszila, proboszcza w Chlewczanach.

Imponujące święto „Ślubowania Strzeleckiego". Oddział im. Piątek Herwina Lwów-miasto, dnia 30 czerwca br. bardzo uroczyście obchodził święto Oddziałowe w świetlicy garnizonowej. Na bogaty program podniosłej uroczystości złożyły się: przemówienie Skoczylasa, prezesa oddziału, który powitał zebranych gości i udzielił głosu Dzięndzielewiczowi, który wygłosił wspaniałe przemówienie do składających ślubowanie Strzelców, podkreślając znaczenie ideologji w życiu jednostki i Państwa. Następnie 32 Strzelców złożyło ślubowanie. Padały gromkie słowa: **„Przez całe me życie dobro Rzeczypospolitej Polskiej nad wszystko inne wyższe dla mnie będzie, Niepodległości jej zawsze bronić gotów będę do ostatniej kropli krwi".** Chór bratniej organizacji „Legun" odśpiewał szereg pieśni, zaś Strzelcy bardzo udatnie zainscenizowali sztukę Bakali „Pod Belwederem". W uroczystości wzięli udział liczni reprezentanci okręgu powiatu i oddziałów, oraz członkowie oddziału Piątek Herwina wraz z rodzinami. W czasie uroczystości przygrywała orkiestra 26 p. p.

Katastrofa samochodowa.

W dniu wczorajszym na szosie Czerniowce—Seret wydarzyła się katastrofa samochodowa, spowodowana nagłem oślepnięciem szofera, który wskutek tego stracił panowanie nad kierownicą i samochód w wielkim pędzie wpadł na słup telegraficzny. Jadący w samochodzie, znany przemysłowiec bukowiński Kraft i jego małe dziecko ulegli ciężkim obrażeniom. Dzinym zbiegiem okoliczności szofer wyszedł z katastrofy cało.

Wiadomości sportowe.

POLSKA - SZWECJA 2:0 (1:0).

W odbytym wczoraj meczu w Warszawie, odniosła reprezentacja Polski wspaniały sukces, zwyciężając Szwecję i równocześnie zdobywając na własność puhar ufundowany przez p. Brodaty'ego. Zespół Polski grał we wszystkich linjach bardzo dobrze a bramki zdobyli Nawrot i Bator. Sędziował p. Bauwens. Widzów ponad 12.000.

LWÓW - WARSZAWA 1:1 (1:0).

Mecz o puhar „Wieku Nowego" zakończył się nierozstrzygnięty. W pierwszej połowie więcej z gry mieli Warszawianie, po przerwie lepszy jest zespół Lwowa. Bramki uzyskali Makuch dla Lwowa i Przeczowski dla Warszawy. Sędziował p. Wieczysty.

ŚLĄSK - LWÓW 3:1.

Katowice. Drugi a właściwie trzeci garnitur Lwowa został pokonany w walce o puhar „Sportu". Bramki dla Śląska zdobył Chlebek (2) i Nowak, dla Lwowa Niechcior. Wskutek powyższego zwycięstwa Śląsk uzyskując trzecie zwycięstwo z rzędu, zdobył na własność puhar.

MISTRZOSTWA KL. A.

W grupie I-szej rozgrywka została ukończona meczem Resovii z Lechją, w którym Lwowianie zostali pokonani w stosunku 1:6. Drugi mecz wczorajszy Revera - Biały Orzeł zakończył się zwycięstwem Revery 3:1.

NIEMCY—ANGLJA 3:2.

Największą sensacją tegorocznych rozgrywek o puhar Davisa jest bezsprzecznie zwycięstwo Niemiec nad Anglją. Szczególnie słabą formę wykazał Austin, który przegrał w obu singlach z Prennem i Trammem.

Kłosowicz mistrzem Polski.

ŁÓDŹ. Mistrzostwo Polski w kolarstwie zdobył Kłosowicz (T. Z. S. — Łódź) uzyskując na 200 km. doskonały czas 6 godz. 33 min. 11 sek.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Wtorek, 12 lipca.

LWÓW (381). Godz. 9.45: **Nabożeństwo z cerkwi Wołoskiej we Lwowie.** — 11.58: Retrans. sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 12.20: **Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. — **12.45: Koncert z płyt gramofonowych.** — 13.25—15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — **15.10: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 15.30: Trans. z Warszawy. Chwilka lotnicza. — 15.35: Trans. z Warszawy. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. — **15.40: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum".** — 16.40: Trans. z Warszawy. „Jedzmy warzywa" wyg. p. Marja Morżkowska. — 17.00: Trans. z Warszawy. Popularny koncert symfoniczny w wyk. ork. Filharmonji Warsz. pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego. — **18.00: „O wielkiej i małej poezji" wygł. Dr. Tadeusz Pini. Trans. na wszystkie stacje P. R.** — 18.20: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna z Ciechocinka orkiestra Karasińskiego i Kataszka. — **18.55: Arje i pieśni w wyk. p. Marji Ślepowron-Sąsiedzkiej (sopran), akomp. p. T. Seredyński. — 19.15: Rozmaitości. — 19.30: Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — **19.45: „Polskie letnisko w Azji Mniejszej" wygł. Dr. Maksymiljan Haftek.** — 20.00: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego, Tomasz Jaworski (skrzypce) i Ludwik Urstein (akomp.). — 20.55: Trans. z Warszawy. Feljeton literacki. „Polityka w literaturze" wygł. Dr. Leon Pomirowski. — 21.10: Trans. z Warszawy. D. c. koncertu. — 21.50: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.50—23.30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 11 lipca.

PAPIERY PROCENTOWE: poż. budowlana 36,75—36,90; poż. inwestycyjna ser. 97,50; poż. konwersyjna 36,50; poż. dolarowa 47,90; poż. stabilizacyjna 48,75—49,50:

DEWIZY: Gdańsk 174,15; Holandja 360,05; Londyn 37,85; Nowy Jork 89,24; Paryż 35.04; Praga 26,39; Szwajcarja 173,95; Włochy 45,50; Berlin 211,80.

CZEKI: Bank Polski 73—72,50.

ERNEST FOX. 33)

Przedruk wzbroniony.

Tajemnicza dama.
(La dame aux rubans mauves).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Odzyskała całą werwę i poczuła na nowo w swych żyłach gorącą krew Wicklettów: przyszedł moment działania.

Podniosła się i wyjęła z szuflady drogocenną tubkę z aspiryną, mogła się przydać. Na rogu umywalni zauważyła paczkę świec i zapałki. Zapaliła świecę, zapałki schowała do torebki i bez wahania zapuściła się w ciemny otwór. Tak jak przewidywała, drugi podobny guzik wystawał z muru, pocisnęła go i blok ściany przesunął się nad jej głową i zamknął z hałasem.

Zejście nie było łatwe, wosk ze świecy parzył jej palce. Po chwili dotknęła nogami ziemi. Drabina nie była długa. Przed sobą widziała czarny korytarz, nad głową słyszała kroki. Znajdowała się zapewne pod jakimś pokojem, sąsiadującym z jej więzieniem.

Osłaniając świecę ręką, zagłębiła się w korytarz, prowadził wprost i był bardzo solidnie zbudowany. Ściany były betonowe, posadzka lekko wilgotna. Szła dosyć długo, miała wrażenie, że za trzysta, lub czterysta metrów. Nagle znalazła się przed drugą drabiną żelazną, ustawioną jak poprzednia.

Natychmiast zaczęła się po niej wdrapywać. Wyjścia z korytarza były zapewne jednakowe i otwierały się w ten sam sposób. Szukała jednak napróżno, nie mogła znaleźć oczekiwanego guziczka. Wolno przesuwała świecę wzdłuż murów tej pułapki bez wyjścia, w której się znalazła nie widziała nic, tylko gładką ścianę. Zeszła z naprężonemi nerwami, oglądając każdy stopień: nic i nic. Weszła zpowrotem i zaczęła z całych sił pchać rękami ścianę. Pokaleczyła sobie tylko dłonie. Musiała ostatecznie zejść, zła i zrozpaczona; świecy pozostała już tylko trzecia część. Przeklinała swą nieuwagę, czemuż nie zabrała całej paczki! Nie mogła pozostawać tu dłużej, jak szczur w klatce, nie miała innego wyjścia, trzeba było porwać.

Biegnąc z powrotem korytarzem odzyskała zimną krew. Nie było właściwie powodu opuszczać rąk. Prawdopodobnie szukała za nerwowo, podniecona nadzieją bliskiej wolności, która w ostatniej chwili okazała się niemożliwą. Postanowiła powrócić i poszukiwać na nowo z całym spokojem. Czyż i tak los jej nie sprzyjał zupełnie wyjątkowo, że zdołała jednak odkryć tajemne przejście.

Gdy była już niedaleko drabiny, świeca paliła jej rękę, musiała więc dojść do niej w zupełnej ciemności. Zanim pocisnęła guzik, nadsłuchiwała chwilę. Od strony swego pokoju nie usłyszała nic nadzwyczajnego, ale zato obok rozlegał się gwar kilku głosów. Oparła rękę na małym białym krążku, blok poruszył się z łatwością. Usłyszała tym razem głosy wyraźniej i zrozumiała, że mur musiał być w tem miejscu cienki. Słuchała z wielkiem zainteresowaniem.

— Ostatecznie, Gerto — Betty rozpoznała głos mężczyzny, który ją odwiedzał rano — możesz mówić co chcesz, a jednak gdyby usłuchali mej rady, to w tej chwili Anglik nie mógłby już szpiegować.

— Zapominasz o tem, że jest i przyjaciel Anglika — odezwał się nieznany Betty głos kobiecy — którego nie możemy zgładzić, bo po pierwsze jest nam potrzebny, a po drugie sprowadziłby nam na pewno policję na kark. Pobyt tutaj stałby się zupełnie niemożliwy.

— Czy przypuszczasz, że policja jeszcze nie jest zawiadomiona? Przecież Donnerthal widział, jak Wicklett wchodził do komisarjatu...

— Rzeczywiście wchodził tam! — potwierdził inny głos męski.

— Możliwe, że tam wszedł — zaczęła kobieta — ale napewno wyszedł odrazu zpowrotem. Jakże mógłby cię śledzić w innym wypadku. Nie, zapewniam was, że nie zawiadomił nikogo, znam tych ludzi z Intelligence Service, mają oni zaufanie tylko do siebie samych, a poza tem, wciągając policję musiałby ją informować o różnych dla siebie niedogodnych rzeczach. Nie zapominajcie też o tem, że jego siostra jest zdana na naszą łaskę, a to jest ważny atut.

— Chciałbym w to wierzyć — mruknął Donnerthal! — Mam jednak wszelkie dane, aby przypuszczać, że on myśli tylko o walce...

Drugi z mężczyzn roześmiał się.

— W każdym razie obecnie jest uprzedzony. Przysięgam ci, że jeżeli potem wszystkiem znajdę go jeszcze tutaj, nie ujdzie cało.

— To postanowione — powiedziała kobieta... Ale powtarzam jeszcze raz, że niepożądane byłoby przelewanie krwi bez koniecznej potrzeby. — I dodała znaczącym tonem: — Zawsze się takich rzeczy później żałuje, wierzcie mi, nauczyło mnie tego własne doświadczenie.

Betty zadrżała. Kim była owa megiera? To nie był głos owej fałszywej Angielki.

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny Dr. Marceli Szarota.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.